

- I N F O R M A T O R -

=====

[mg]

=====

WOJEWÓDZKI DOM TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ
w Gdańsku

Listopad - Grudzień 1962 r.

=====

S P I S T R E Ś C I

=====

	str.
1. Ludwika Wawrzyńska ...Leopold Staff	1
2. Plon dziesięciu lat...mgr Eugenia Kochanowska...	2
3. Geografia - klucz do szerokiego świata - EK.....	5
4. O właściwy rozwój kół technicznych w terenie.... inż.M.Piestrak	9
5. Społeczne wartości uprawiania twórczości amator- skiej	12
6. Zwyczajne dzieje	13
7. Śpiew więźniów z Cytadeli Warszawskiej.....	16
8. Uwaga ! Jutro zabawa taneczna..mgr J.Borawska...	18
9. Przed wielkim ruchem..Red.....	31
10. X Ogólnopolski Konkurs Recytatorski.~ Red.....	35
11. Wystawa zabytkowego sprzętu i sztuki ludowej Po- wiśla w Kwidzynie.....mgr W.Błaszczkowski	38
12. Wybieramy sztuki do grania.....WL.....	45
13. Książki...Książki...Książki.....	48
14. Ciekawostki z różnych szufladek.....	52
15. Kącik językowy	54
16. Dni Ziemi Gniewskiej	55
17. 500-lecie bitwy pod Świecinem .. M.Konkel.....	58
18. Kronika	61
19. Z ostatniej chwili	69

Leopold Staff

LUDWIKA WAWRZYŃSKA

Ma Polska pięciuset poetów
O wielkich talentu zaletach.
Szukają wierszom bohaterów
W swoich i obcych gazetach.

Aż w Warszawie przy ulicy Włościańskiej
Pożar ! Drewniane baraki gorą !
Nauczycielka Ludwika Wawrzyńska
Uratowała z ognia dzieci czworo.

Poparzona, przypłaciła to życiem.
Z honorami pochowano jej ciało.
Różni ludzie płakali wzruszeni,
Pięciuset poetów milczało.

21.II.1955

PLON DZIESIECIU LAT

Młodzieżowe Domy Kultury w Polsce obchodzą w tym roku 10-lecie swego istnienia. Województwie gdańskim wspólnie z tymi placówkami obchodzi również swoje dziesięciolecie pracy w tej dziedzinie Wizytator do spraw wychowania pozaszkolnego, Jadwiga BORAWSKA.

- Większość placówek powstała na pani oczach i przy pani współudziale. Jak nam naszą rozmowę. - Jak Kuratorium ocenia dorobek tych dziesięciu lat w naszym województwie ?

- W obecnej chwili mamy Młodzieżowe Domy Kultury w Gdańsku, Gdyni, Kartuzach, Kościerzynie, Kwidzynie, Tozowie, Lęborku i Starogardzie. Ostatnio miłą niespodziankę zrobiło nam Prezydium Pow. Rady Narodowej w Malborku, powołując do życia taką placówkę w pięknie odbudowanym zabytkowym ratuszu. Ponadto mamy 123 świetlice szkolne. We wszystkich tych placówkach pracują zespoły artystyczne i różne koła zainteresowań. Ruch artystyczny obejmuje około 20 tysięcy młodzieży i dzieci. Dużym osiągnięciem - według naszej oceny - jest zerwanie z systemem festiwalowej konkurencji, punktowanych miejsc i całej niezdrowej gorączki konkursowego podniecenia i przedstawienie się na spokojną, długofalową pracę, której podsumowaniem są wiosenne święta pieśni i tańca.

Odbywa się to w ten sposób, że w okresie Międzynarodowego Dnia Dziecka w jednym z powiatów występują zespoły z czterech - pięciu powiatów okolicznych. Zaprasza się na te występy instruktorów artystycznych z całego województwa. Po występach odbywa się spotkanie wszystkich instruktorów i wspólna wymiana poglądów. Młodzież również dzieli się między sobą spostrzeżeniami. Patrzą przecież nawzajem na siebie, oceniają, porównują. Występom przyglądają się również rodzice i mają sposobność ocenić, co dzieci wnoszą ze szkoły poza normalną nauką lekcji. Trzeba przyznać, że poziom niektórych ze-

społów jest naprawdę znakomity. Np. chór dziecięcy ze szkoły podstawowej w Dzierzgoniu koncertował w sali kongresowej w Pałacu Kultury w Warszawie.

- Wyobrażam sobie, jakie to było przeżycie dla dzieci.

- Ba, napewno dzieci w Dzierzgoniu liczą czas od tego wydarzenia. Podkreślam specjalnie osiągnięcie tej szkoły, ponieważ na ogół z zespołami chóralnymi i instrumentalnymi mamy pewne trudności. Najwięcej natomiast jest zespołów tanecznych i masowe wręcz zainteresowanie budzi zawsze ogólnopolski konkurs recytatorski.

- Na tym odcinku Gdańsk ma też ładną lokatę...

- Tak, od trzech lat nasi uczniowie zdobywają wiele punktowanych miejsc, ale mnie jako pedagoga cieszy nie tyle liczba nagród, co szerokie wciągnięcie do tej akcji wsi gdańskiej i wyraźna poprawa dykcji u dzieci z tak zwanych powiatów kaszubskich.

- A jak wygląda sprawa zainteresowań technicznych ?

- I tu jest duża poprawa. W miarę jak uruchamiamy w Młodzieżowych Domach Kultury pracownie techniczne, zwiększa się grono uczniów zainteresowanych modelarstwem, majsterkowaniem, motoryzacją. Chłopcy zwłaszcza uczą się rozmaitych drobnych napraw i próbują swoich sił jako konstruktorzy małych modeli. Jasne, że takie zajęcia wybitnie sprzyjają wykształtowaniu się określonych zamiłowań już w najmłodszych latach.

Kilka z naszych MDK-ów otrzymało ostatnio nieźle wyposażone pracownie. W Kartuzach, dzięki zrozumieniu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej dla spraw politechnizacji, zaadaptowano na ten cel specjalny budynek. Podobnie i wspomniany już Malbork ma pracownię techniczną w swoim nowootwartym Domu Kultury w ratuszu. Brakuje nam jednak instruktorów. Nie wszędzie jeszcze etat ten jest właściwie obsadzony.

- Trzeba się nastawić na szkolenie specjalnej kadry instruktorskiej...

- To nie jest taka najłatwiejsza sprawa, bo po kilkudniowym kursie nie narodzi się zaraz dobry instruktor. Nie mniej jednak myślę, że WDTL wspólnie z nami powinien nastawić się na takie szkolenie, a przede wszystkim musimy razem wyszukać kandydatów z tak zwaną "smykałką" techniczną. Są przecież tacy i właśnie znalezienie ich to już połowa zadania.

- Jeżeli to stanowi 50% zadania, to pozwolę sobie zauważyć, że odpowiednia reklama zawodu takiego instruktora - to 25%. Przecież tacy specjaliści mają wcale nie najgorsze uposażenie.

- Czy poza instruktorami technicznymi MDK-i nie mają już kłopotów kadrowych?

- Muszę powiedzieć, że z roku na rok jest coraz lepiej. Walnie dopomógł nam Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej, który przez ostatnie lata z rzędu na kursach wakacyjnych uczy naszych nauczycieli jak prowadzić zajęcia pozaszkolne. Bardzo dobrze zwłaszcza wygląda dzięki temu choreografia. Nie mamy też na ogół kłopotów z kadrą kierowniczą. Feliks Rocławski z Łęborka, Henryk Moryń z Kartuz, Zenon Szpakowski z Gdańska i kierownicy poszczególnych pracowni, jak Alina Kuperowa z Łęborka, Eugeniusz Andrzejewski z Gdańska, Helena Matejko i Maria Zabłocka z Gdyni - to wypróbowani i ofiarowani pracownicy, prawdziwi przyjaciele młodzieży i nawzajem przez młodzież bardzo lubiani i szanowani.

- Czyli, że na ręce pani, jako przedstawicielki Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego, można złożyć życzenia im wszystkim z okazji zbliżającego się Dnia Nauczyciela. A czego życzyć Pani osobiście?

- Oświata pozaszkolna jest tak nawskroś moją osobistą sprawą i tak bardzo zastępuje mi dom i najbliższą rodzinę, której nie mam, że... chyba proszę mi życzyć spełnienia tego, co najbardziej w tej chwili leży mi na sercu, t.j. żebym jak najprędzej była obecna na otwarciu Młodzieżowego Domu Kultury w Elblągu i Pruszczu.

rozmawiała

Eugenia Kochanowska

Sylwetki działaczy oświatowych

GEOGRAFIA - KLUCZ DO SZEROKIEGO ŚWIATA

Przypominam sobie ze swoich lat szkolnych, że co roku zmieniał się u nas nauczyciel geografii i dlatego gdy choć wywołać z pamięci jego postać, widzę sylwetkę bez twarzy, sylwetkę mężczyzny, stojącego przed tablicą, na której rozwieszona jest wielka mapa. Obok nauczyciela przed mapą stoi ten czy inny uczeń, dukający coś nieporadnie...

Ci dwaj trwali w jakimś dialogu, a reszta klasy szumiała... W najlepsze odchodziła wtedy wymiana znaczków pocztowych wśród chłopców i fotosów filmowych wśród dziewcząt. Ogólne rozgadanie uoiszało się na moment jedynie wówczas, gdy padało nazwisko następnej "ofiary" wyrywanej do tablicy.

I tak co roku... Nasza szkoła nie miała szczególności do geografów.

Nie przypominam sobie również z tamtych czasów ani jednej wycieczki zorganizowanej w ramach nauczania tego przedmiotu.

Te wszystkie wspomnienia, raczej niewesołe, odżyły z oąłą siłą w gabinecie geologicznym I Liceum Ogólnokształcącego, gdzie wśród map, fotografii krajobrazów i atlasów prowadzę rozmowę z geografem licealnym, Eugeniuszem ANDRZEJEWSKIM.

- Od jak dawna jest pan nauczycielem w tym liceum ?

- Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Gdańsku ukończyłem w roku 1949, a w tej szkole uczę od 1952 roku.

Od 52-go roku... czyli minęło 10 lat... Uczniowie mieli czas przyzwyczaić się do swego wykładowcy, poznać jego metody nauczania, zżyć się...

Nie mówię tego głośno, ale następne słowa mego rozmówcy są jak gdyby kontynuacją moich myśli.

- Lekcje geografii pozwalają na bliższy kontakt z uczniami aniżeli inne przedmioty. Spędzamy wiele czasu na wycieczkach, obozach wakacyjnych, przy nakręcaniu i montowaniu filmów krajoznawczych i wreszcie na imprezach zorganizowanych przez kółko geograficzne.

- Więc macie swój aparat filmowy ?

- Tak. Aparat do projekcji i kamerę - szesnastkę - do nakręcania filmów. Nasza szkoła posiada bardzo dobre wyposażenie. Takim się zawsze z pełnym zrozumieniem dyrekcji, ilekroć zachodzi potrzeba uzupełnienia gabinetu.

Dzięki posiadaniu kamery nakręciliśmy 8 filmów. M.in. "Ferie na śniegu" i "Obóz kajakowy nad Brdą".

- Takie filmy ogląda chyba potem cała szkoła?

- Urządzamy uroczyste premiery i kółko fotograficzne zaprasza gości. Na każdą klasę przypada pewna liczba zaproszeń. Gdy jest więcej chętnych - wyświetlamy film drugi raz. Młodzież ma dużo radości najpierw przy montowaniu takiego filmu, a później przy oglądaniu.

- Młodzież sama montuje ?

- Tak. Wspólnie opracowujemy scenariusz, później dobieramy muzykę, przegrywamy ją na taśmy magnetofonowe, synchronizujemy głos itd. W sumie zajęcia bardzo pracochłonne, ale przyjemne i dające okazję do przekazywania wielu wiadomości z geografii.

W czasie tej rozmowy profesor Andrzejewski manipuluje przy aparacie filmowym i po chwili wszystko jest gotowe do projekcji.

Na ekranie ukazuje się barwny obraz mieniącej się w słońcu rzeki i sunących po niej wolno kajaków. Ogromny napis przez cały ekran obwieszcza :
"Płyniemy".

- To jest film z obozu kajakowego nad Brdą. Ryliśmy tam dwa tygodnie.

- A jaka jest trasa wycieczek, związanych ściśle z programem szkolnym ?

- Szkolna trasa jest niezmienna od szeregu lat. Dla każdej klasy przewidziane są dwie wycieczki w ciągu roku: jesienna i wiosenna. Klasa ósma robi jesienną wycieczkę brzegiem Bałtyku. Młodzież poznaje wówczas nie tylko morski krajobraz, ale również zagadnienia gospodarstwa, jak walka Urzędu Morskiego z niszczeniem brzegu, jak rybołówstwo przybrzeżne itp.

Na wiosnę jedziemy na naszą polską Saharę, czyli do Łeby. Tam mamy dwa zagadnienia do poznania : tworzenie się form krajobrazu w warunkach pustynnych i pracę portu rybackiego.

Klasa IX jesienią zwiedza pojezierze kaszubskie, a wiosną - już przez dwa dni - pojezierze warmińsko-mazurskie.

Klasa X jesienią odbywa 4-dniową wycieczkę do Warszawy, w Góry Świętokrzyskie, a po drodze - zwiedza Kraków, Nową Hutę, Ojców i Wieliczkę, a na wiosnę ma w Programie Gdańsk, Biskupin, Gniezno i Sudety. W ten sposób młodzież poznaje wszystkie krainy geograficzne Polski.

- A jak sobie radzicie z kosztami ? 4-5 dniowa wycieczka autokarem to już poważny wydatek.

- Tak. Koszt od jednej osoby - jak najniżej skalkulowany - wynosi 300 złotych. Ale uczniowie nieza-
możni, a dobrze uczący się mają pomoc z funduszy Komite-
tu Rodzicielskiego. Poza tym na inne wycieczki w okresie
ferii świątecznych, czy wakacyjnych młodzież zbiera pie-
niądze, organizując zabawy taneczne, loterie itp. No,
kombinuje się rozmaitymi sposobami. To jest też jakaś
szkoła zaradności życiowej.

- Zapewne wszystkie te rozrywkowe formy mają
więcej chętnych aniżeli miejsce ?

- W zasadzie tak. Odczuwam to zwłaszcza w pra-
cowni krajoznawczo-turystycznej, którą od 1951 roku

prowadzę po południu w Młodzieżowym Domu Kultury we Wrzeszczu. Pracownia ma 100 stałych członków, z czego 40 osób to uczniowie naszego liceum.

- A inne szkoły ?

- Niestety, nie wszystkie są reprezentowane, a szkoda, bo nawet pewna nieduża liczba uczniów mogłaby być łącznikiem pomiędzy szkołą a Domem Kultury. Członkom naszej pracowni też nie zbývá na atrakcjach. Nie byli wprawdzie w R. i w Mamai tak, jak młodzież z naszego liceum w tym roku, ale zwiedzili nieźle Sudety.

Wracamy jeszcze w rozmowie do sprawy wykładania geografii w szkole. Eugeniusz Andrzejewski - widać to - jest tak zapalonym geografem, że napewno jego uczniowie wynoszą ze szkoły dużą sumę wiadomości.

- Jaki ma pan system nauczania ?

- Przede wszystkim staram się skłonić uczniów do logicznego myślenia. Chcę, aby każdy uczeń potrafił zjawisko urasądzić; nie opisać, ale logicznie wyjaśnić szereg procesów warunkujących powstanie owego zjawiska. Nie wymagam specjalnie cyfr na pamięć, ale chcę żeby uczeń umiał wytłumaczyć zależność istniejącą pomiędzy liczbami nie mającymi pozornie związku. Dlatego też kładę wielki nacisk na umiejętność posługiwania się Rocznikiem Statystycznym.

Istotnie, na każdym pulpicie obok atlasu leżą bieżący Rocznik Statystyczny, a postrzępione kartki i zniszczone grzbiety mówią o częstym używaniu książek.

- Wycieczki, popołudniowe imprezy, montowanie filmów, pracownia w MDK - to wszystko wypełnia całe pana dnie, a dom ? Bo przecież jest rodzina i dom, prawda ?

- Owszem. Żona - polonistka i dwie córeczki, ale dom częściowo się przyzwyczaił do mojej nieobecności, a częściowo włącza się do mojej pracy. Żona pomaga przy montowaniu filmów, a jedenastoletnia córka zamierza

też być geografem i nawet zapowiada, że obejmie po mnie pracownię.

Wychodząc z I Liceum w Gdańsku, myślę że nie-
Jeden z uczniów tego zapalonego geografa żywi takie same
zamiary, jak mała "panna Andrzejewska"... Wybór przyszłe-
go kierunku tak bardzo wiele zależy od naszych wychowaw-
ców w szkole. Dobry, żarliwy nauczyciel, to twórca tego
co najcenniejsze w młodym człowieku - szlachetnej pasji,
która będzie ożywiać wszystkie jego późniejsze życiowe
poczynania.

Rozmawiała Maria
Eugenia Kochanowska

O WŁAŚCIWY ROZWÓJ KÓŁ TECHNICZNYCH W TERENIE

W prasie, radio i telewizji całej Polski gło-
sno mówi się od dłuższego już czasu o t.zw. "politech-
nizacji".

Cóż to za słowo, a właściwie co się kryje pod
tym terminem, który tak zafascynował luminarzy opinii
Publicznej, że nie zawahali się poświęcić mu setek ko-
lumn w prasie, a nawet całych cykli audycji w radio i
telewizji, że poświęcili mu swój czas kierownicy Rządu
i Partii, że na temat politechnizacji i rozwoju techniki
odbyło się Plenum KC PZPR.

Biorąc rzecz historycznie, już od kilku-
dziesięciu lat nauczano w szkołach robót ręcznych. Przy
Aeroklubach czy Lidze Morskiej istniały koła modelarskie.
Nad upowszechnieniem techniki walczyło pracować także
harcerstwo. Wszystko to jednak były krople w morzu igno-
rancji technicznej społeczeństwa.

Taką spuściznę przejęliśmy po wojnie. W nawale
Prac nad przebudową państwa, niestety pominięto zagad-

nienia oświaty technicznej, popularyzacji techniki wśród społeczeństwa.

W tym czasie następował szybki rozwój techniki. Państwo dawało ludziom do rąk coraz więcej skomplikowanych maszyn i urządzeń. Nie trzeba przypominać jakie skutki dało zetknięcie nowoczesnej techniki z ludźmi, których poziom "kultury technicznej" był zastraszająco niski. Gdy rozejrzemy się po swoich domach kultury, świetlicach i klubach, łatwo zauważymy jakie szkody przyniósł nam brak wiedzy technicznej u większości ludzi. Zepsute magnetofony, chrypiące aparaty radiowe, zacinające się adaptory - to nie tylko wynik nieumiejętnej obsługi, ale także nieznanomości chociażby elementarnych zasad budowy i działania tych aparatów. Jak temu można zaradzić? Oczywiście także poprzez organizowanie kursów, prelekcji czy wykładów na tematy techniczne wśród starszej części społeczeństwa. Ale to nie wszystko. Powiedzmy sobie otwarcie, że pracę trzeba zacząć od podstaw. A praca od podstaw, to właśnie praca z młodzieżą.

Trzeba się zastanowić jakie wypracować formy tej pracy, jak zainteresować młodzież, jak przyciągnąć ją do współczesnej techniki. Niektórzy powiedzą może, pięknie, ale na to trzeba pieniędzy. A więc wyposażymy wspaniałe warsztaty i laboratoria, kupmy obrabiarki i silniczki elektryczne, kupmy transystory i projektory filmowe, a młodzież zacznie pchać się do naszych pracowni drzwiami i oknami. Nieprawda, nie tędy droga, nie należy zaczynać od tworzenia ciepłarnianych warunków, bo po pierwszym okresie zainteresowania, nikt nam do pracowni nie przyjdzie.

Zacznijmy pracę od samej młodzieży.

W każdym domu kultury, czy świetlicy istnieją jakieś pomieszczenia, trochę narzędzi, młotków, pilników. Niewielkim kosztem, przy pomocy organizacji społecznych, czy zakładów pracy możemy skromnie wyposażać

podręczny warsztacik. Następnym krokiem będzie zainteresowanie warsztatem chociażby kilku chłopców. To nie będzie trudne. Każdy z nas w swoim czasie lubił majsterkować, nie jednemu ta pasja pozostała do dzisiaj. Na początek nie narzucajmy kierunku zajęć, niech przynoszą do warsztatu swoje prace domowe i tam je kończą w lepszych warunkach. Najlepiej pod kierunkiem instruktora, ale niech to będzie fachowiec z prawdziwego zdarzenia, wykwalifikowany stolarz czy ślusarz zamysłowany w swoim zawodzie.

Po pewnym czasie możemy rozejrzeć się po swojej placówce, tu połamane krzesło, tam drzwi się nie domykają. Te drobne naprawy możemy powierzyć naszym młodym technikom. To będzie to już koło młodego technika. Dysponuję przykładem: chłopcy z jednego z domów kultury wyremontowali 230 krzeseł z sali kinowej, za który to remont spółdzielnia pracy zażądała 7.000 zł. Zajęcia tego rodzaju budzą wśród młodzieży szacunek dla własnej pracy i jej wyników.

Później, gdy zainteresowanie wykrystalizuje się, a ręce będą bardziej sprawne, przyjdzie czas na stworzenie "Koła Konstruktorów Rakiet", "Miłośników Motoryzacji" itp. Zresztą o tym, innym razem. Na razie wszystkich zainteresowanych proszę o nadsyłanie spostrzeżeń do Redakcji Informatora o pracy z młodzieżą w swoim terenie, oraz sugestii co do kierunków popularyzacji techniki wśród młodzieży.

Będzie to niewątpliwie dużą pomocą w opracowaniu programu popularyzacji techniki, czyli rozwoju "politechnizacji" wśród społeczeństwa.

mgr inż. Marek Piestrak

SPOŁECZNE WARTOŚCI UPRAWIANIA TWÓRCZOŚCI AMATORSKIEJ

Kultura estetyczna społeczeństwa zależy nie tylko od tego, ilu wybitnych artystów ono z siebie wznosi, lecz w równej mierze od tego czy istnieje w nim zapotrzebowanie na dzieła tych artystów, czy wreszcie dzieła te są właściwie rozumiane i przeżywane.

Sztuka plastyczna przemawia - jednak mowa jej jest całkiem inna i aby zrozumieć trzeba się tej mowie uczyć /tak zresztą jak każdej innej/. Dzieło sztuki staje się dla nas żywe, wymowne w miarę tego jak je poznajemy jak w nie wnikamy. Żyć zaczyna dopiero wtedy, gdy znajdzie w nas swój oddźwięk.

Sztuka jest zawsze odbiciem naszego świata, świata którego twórcami my jesteśmy i który sami tworzymy - świata który nas otacza i który jest w nas.

Jednak świat obrazu wygląda inaczej niżli rzeczywistość. W rzeczywistości widzimy naturę i istoty żywe w ciągłym ruchu. Otoczenie działa na nas swymi kolorami, wonią, dźwiękiem. Zás świat obrazu jest w wiecznym bezruchu, cichy oświetlony swym własnym światłem. Najlepiej poznaje się jednak ten świat i prawa nim rządzące gdy samemu próbuje się rysować lub malować. Czyniąc to zaczynamy interesować się barwami, kształtami, światłem, cieniem. Zaczynamy spostrzegać to samo w otaczającej nas naturze, zaczynamy odnajdywać w dziełach artystów. W miarę zaś obcowania z plastyką zaczynamy coraz lepiej zdawać sobie sprawę z artystycznych sposobów przekształcania form i barw spotykanych w naturze na formy i barwy o określonym już wyrazie.

Wychodząc z powyższych założeń zrozumiałym się staje zainteresowanie M.K i Szt. ruchem artystycznym amatorów. Stąd próby poznania tego ruchu i rozpropagowanie go. Temu też celowi służyć miały organizowane w b.r. powiatowe wystawy plastyków amatorów.

Wystawy takie odbyły się w Sztumie - dla pow. Sztum i Kwidzyn. W Nowym Dworze dla powiatów Nowy Dwór, Malbork, Tczew. W Elblągu dla powiatów Elbląg, w Wejherowie dla pow. Wejherowo, Puck, Lębork, Kartusy, Kościerzyna, w Gdańsku - dla Trójmiasta.

Udział w tych wystawach wzięło 67 amatorów zgłaszając przeszło 880 prac. Wystawiono 474 prace z różnych dyscyplin.

Prace te omówimy w jednym z najbliższych biuletynów.

J.Czajkowski

1863 r. - 1963 r.

=====

Tomasz Zawadyński

ZWYKŁE DZIEJE

Nadszedł nareszcie sześćdziesiąty trzeci
Krwawej pamięci rok niezapomniany,
Kiedy wśród wichrów styczniowej zamięci
"Do broni" zabrzmiał dawno niesłyszany
Wyraz. I znowu poszły polskie dzieci
Rodzinne młodą krwią polewać łany
I świadczyć wielkim, potężnym okrzykiem,
Że naród wolny jest, nie niewolnikiem.

I jak w dniach onych Grochowa i Woli
Zagrzmiały w Polsce znowu dział pioruny,
Nad ziemią krzyżów, rozpaczy, niedoli
Pożarów krwawe zaświeciły łuny
I na bój nowy wstał naród sokoli,
Jak błady łazarz powstający z trumny...
I krzyknął głosem podobnym do grzmotu,
I białe skrzydła rozwinął do lotu.

Mógłbym tu muzie mojej puścić wodze
I lżyć powstanie, bo się nie udało,
I na tę młodzież niebaczoną wpaść srodze,
Co bój zaczęła taką garstką małą ;
Wyśmiać korpusy i sztaby i wodze,
I dyplomatów, którym się zdawało,
Że trzęsą światem; dalej sekretarzy
I nadzwyczajnych bardzo komisarzy.

Mógłbym drwić szawców, co rzucili dratwę
I z kosą w rękę wyruszyli w lasy,
I gromić ową nieposłuszną działwę,
Uciekającą do obozu z klasy,
Wszystko to drwiny byłyby dość łatwe,
Ale lojalnie zostawiam hałasy
Poważnym mężom, którzy po śniadaniu
W celach strawności prawią o powstaniu.

Mógłym też, przedmiot z innej wzięwszy strony,
W ospałą salachnę walić z całej siły:
Krzyczeń, że przez nich kraj został zgubiony,
Że ich intrygi koniec przyspieszyły
Walki; lecz wierzcie, nie jestem stworzony
Do tych procesów, zatem przedmiot miły
Wspólnych zarzutów pozostawiam licznym
Deklamatorom naszym politycznym.

I nie zabrzmiało w polskiej ziemi słowo,
Słowo zbawienia dotąd utajone,
Co głosem gromu wlewa wiarę nową
W piersi ludowe bezwładnie uśpione
Jak zdrowe ziarno pod pleśnią wiekową.
I nas trapiły sny jakieś czerwone,
By lud obudzić, zabrakło nam siły,
I nas Kilińskich twarze przeraziły...

Obcy mi dla nas jeszcze serca gminu,
Jeszcze nas trwoży groźne ludu lice
I gdy się mężnie zrywamy do czynu,
Nam nie wtórują cepy i kłonice,
I usychają gałązki wawrzynu,
I groby polską pokryły ziemicę,
Bośmy w pierś ludu dotąd nie zajrzeli,
Nie wzięli kosy zamiast karabeli.

Nie mówmy o tym; narzekań ozoce gwary
Niech nad mogiłą umilkną skrawiona.
O, torownicy nowej naszej wiary,
Śpijcie snem cichym pod ziemią rodzoną.
Serc waszych płomień, potęga ofiary
To siew w przyszłości zaszczerpiony łono...
I myśl, dla której polegliście mężnie,
W ludowej piersi ocknie się potężnie.

Ś P I E W W I E Ź N I Ó W

z Cytadeli Warszawskiej w 1865 roku.

mf Żywo



Cze-mu tęsknić za cha-tą, za cha-tą, za cha-tą, Czyż nie le-piej



za kra-tą, za kra-tą, Nam ! Cze-mu tęsknić za cha-tą za cha-tą,



za cha-tą za cha-tą - za cha-tą za cha-tą. Czyż nie le-piej za kra-



tą za kra-tą, za kra-tą za kra-tą nam

Ś P I E W W I E Ź N I Ó W
Z C y t a d e l i W a r s z a w s k i e j
w 1 8 6 5 r o k u

2. Mamy pokój książęcy,
 Łóżko, stołek, nic więcej -
 Nic.
3. Mamy wszelką wygodę:
 Chleb, kapustę, i wodę -
 Wciąż.
4. Nie boim się złodziei,
 Bo pilnuje z kolei -
 Moch.
5. Brak nam tylko swobody,
 Jęczą bez niej narody -
 Tak.
6. Do Topolska etapem
 Pojedziemy z kacapem -
 Wraz.
7. A kibitka jak febra
 Trzęsie kiszki i żebra -
 Nam.
8. A z Topolska w Kamczatku
 Pojedziemy w ostatku -
 Tam.
9. A w Kamczatce pod batem
 Rozstaniemy się z tym światem -
 Raz.
10. Podniesiem się wysoko
 I spadniemy głęboko -
 W dół.
11. Sprawa nasza niech żyje,
 Wszelki ucisk niech zgnije -
 Niech.

mgr Jadwiga Borawska

" U w a g a !

Jutro zabawa taneczna i ... "

Kiedy mówimy "zabawa taneczna" - pojawia się przed nami wino namalowanej "połówki bristolu", przypiętej w widocznym miejscu i zawiadamiającej, że tu, a tu, odbędą się tańce, że orkiestra doborowa, a bufet obficie zaopatrzony. Reszta wiadoma. Ścisk. Tłok. Krzykliwe granie. Czasem interwencja milicji.

Nad ranem znużone cienie ludzkie "pod lepszą lub gorszą datą", wloką się do domu. A na sali pobożne wisko.

Być może, że nakreślony obraz nie jest znany temu czy innemu czytelnikowi. Jednak w większości tych imprez - mają one taki przebieg i taki finał.

A tymczasem zima za pasem, a wraz z nią długie wieczory, kiedy młodszy i starsi chętnie by się pobawili.

Jak wobec tego zorganizować zabawę - by za- służyła na miano "imprezy kulturalnej". By każdy, kto ma wolny czas i ochotę na zabawę - mógł w niej uczestniczyć.

Jedno jest pewne - zabaw takich nie można w pracy placówki traktować jedynie jako źródło zdobycia pieniędzy. Zabawy te, tak w czasie ich przygotowania, jak też i sam przebieg, winny stanowić planową i systematyczną pracę wychowawczą kierownika i instruktorów placówki z uczestnikami.

Organizacja zabawy winna więc wejść do planów pracy poszczególnych zespołów, gdyż każdy z nich bez względu na swoją specjalność może i powinien wziąć udział w pracach przygotowawczych imprez, jak też i samym jej przebiegu.

A oto jak pracę tę przykładowo można rozłożyć na poszczególne zespoły :

- 1/ Rada placówki /świetlicy, klubu i tp/ opracuje program, budżet i imprezy.
- 2/ Zespół instrumentalny opracuje program muzyczny.
- 3/ Zespół plastyczny przygotowuje wzory czapek, kotyliony /uwaga, dochód! / oraz projekt dekoracji i afiszów.
- 4/ Uczestnicy świetlicy /nie biorący udziału w pracach zespołów/ przygotowują czapeczki, wykonają dekoracje, afisze, zaproszenia.
- 5/ Zespół fotograficzny przygotowuje się do obsługi zabawy - tak, by w czasie jej trwania wykonane zdjęcia - były opracowane i rozsprzedane /!/ uczestnikom imprezy.

i.t.p. i.t.đ.

Tak zorganizowana i przygotowana zabawa - ma bardzo duże znaczenie wychowawcze. Na takiej zabawie nikt nie ośmieli się zakłócić spokoju.

Szanując swoją pracę - łatwiej uszanuje się i pracę innych.

Poniżej podaje się przykładowo organizację zabawy - wieczorku towarzyskiego, gdzie w części I zostaną szczegółowo omówione prace przygotowawcze imprezy, zaś w części II projekt programu wieczorku towarzyskiego.

I. Prace przygotowawcze wstępne

Ustalenie przez kierownictwo placówki wraz z kolektywem terminu imprezy, miejsca, charakteru imprezy, ilości osób, które zostaną na zabawę zaproszone, oraz sposobu rozprawdzenia zaproszeń /jest to ważny moment w pracy przygotowawczej - z uwagi na to, że od tej chwili jest wiadomem dla kogo zabawę organizujemy/. Następnie imprezę tę kierownik placówki omawia na radzie pedagogicznej - na której to ustala się program zabawy,

przydziela się pracę do wykonania poszczególnym zespołom, ustala się terminy ich wykonania.

W trakcie przydzielania prac należy pamiętać o :

- 1/ opracowaniu budżetu z najdrobniejszymi szczegółami, tak po stronie przychodu jak też i rozchodu.
- 2/ Przygotowaniu zaproszeń, afiszków, czapek, kotylionów, uzyskaniu zezwolenia na imprezę itp. itp.
- 3/ Przygotowaniu odpowiedniej ilości sprzętu /stoły, krzesła/, urządzeniu szatni, naczyń itp.
- 4/ Powierzeniu obowiązków: kierownika całości zabawy - którym w zasadzie winien być etatowy pracownik placówki, kierownika szatni /wstęp - sprawdzanie zaproszeń i załatwianie wszystkich spraw przy wejściu/, kierownika bufetu, kierownika sali tanecznej oraz konferansjera z kilku pomocnikami.
- 5/ Sporządzeniu komisyjnie protok. o ilości np. czapeczek, kotylionów lub potraw przyrządzonych w bufecie, a przeznaczonych do sprzedaży, bloczków do szatni z ustaleniem cen sprzedaży.
- 6/ Opracowaniu godzinowego programu zabawy z uwzględnieniem czasu występów zespołów artystycznych, podaniu rodzajów utworów wykonywanych przez zespół instrumentalny, rodzaju zabaw towarzyskich prowadzonych przez konferansjera i tp.
- 7/ Zorganizowaniu zespołu, który imprezę zlikwiduje, a więc komisji - która dokona rozliczeń dochodów z bufetu i innych odpłatnych atrakcji, z których uczestnicy zabawy korzystali, oraz ekipy remontowej, która ewentualnie gospodarczym sposobem doprowadzi do porządku np. wybitą szybę, zniszczone krzesło i tp. Praca takiej ekipy przyniesie nie tylko korzyści materialne - lecz przede wszystkim wychowawcze - na "własnej bowiem skórze" odczuje się skutki czasem nie właściwej zabawy, a sprawa politechnizacji - też znajdzie jakieś konkretne zastosowanie w życiu.

II. A oto propozycje programu imprezy typu "zabawa taneczna"

Układając program tego rodzaju imprezy należy pamiętać o zasadniczej sprawie : bez względu na wiek, płeć i inne różnice osobowości zebranych - wszyscy bez wyjątku muszą się dobrze bawić ! Nikt nie powinien się czuć osamotnionym, ani nikomu niepotrzebnym.

Aby sprostać temu zadaniu układający program imprezy muszą dokładnie ^{wiedzieć} kogo się zaprasza i dopiero w zależności od tych informacji - układać program.

Jeżeli więc na zabawie będzie więcej dziewcząt niż chłopców należy tak przydzielić miejsca przy stołkach by samotne dziewczęta znalazły się w grupach, w których są albo samotni chłopcy, albo też pary - których opiece poleci się przygodną towarzyszkę. W programie konferansjera winny się również znaleźć takie gry towarzyskie i takie układy tańców, w których i ta grupa osób będzie mogła brać udział.

Gdyby natomiast w gronie osób młodych znalazła się grupa, dla której najprzyjemniej jednak będzie się tańczyło np. tango, czy walca - trzeba im to umożliwić ! itd. itd.

1. Rozpoczęcie zabawy : --- godz. 18,00-18,30

Rozlokowanie gości przy stołkach - ze szczególnym zajęciem się osobami, które przyszły na zabawę same. Pracę tę wykonuje gospodarz sali tanecznej, konferansjer oraz jego pomocnicy. Orkiestra w tym czasie wykonuje utwory przeznaczone do słuchania, a nie do tańca. Po przybyciu przynajmniej jednej trzeciej gości konferansjer wita zebranych /jeśli jest mikrofon nie dmuchać, nie chrząkać i nie używać oklepanych zwrotów/,

wymieniając znane /nie osobiście lecz z uwagi na rangę społeczną/ osoby najpierw starsze potem młodsze indywidualnie lub w grupach. Po powitaniu konferansjer aranżuje chodzonego lub walca, w którym w zależności od zabranych osób = zaprasza np: "Państwo X proszeni są do chodzonego /bo wiadomo, że dobrze będą prowadzić - teraz = "panowie w lewo, panie w prawo = / panie tworzą kółko = panowie proszą do walca panie, które zostały przy stolikach" = potem "panowie w prawo - panie w lewo, panie bawią się z pomocnikami konferansjera = panowie wracają do poprzednich partnerek = odprowadzają je do stolika, wracają do partnerek z grupy drugiej, tańczą i odprowadzają je również do stolika.

2. Tańce
towarzyskie :
18,30 - 19,00

Konferansjer aranżuje tańce towarzyskie zlecając orkiestrze granie utworów w zależności od zainteresowań zebranych na sali. W tym czasie aktyw placówki, w barwnych strojach sprząda kotyliony i czapeczki = przy czym przy czapeczce daje się uczestnikowi wizytówkę /małą lecz estetyczną kartkę/ z numerem, oraz np. do połowy napisanym przysłowiem, tyt. książki i tp. Kopie wizytówki z tym samym numerem oraz druga połowa przysłowia, autora książki, której tytuł na poprzedniej wypisano, rozdajemy osobom, które nie brały udziału w ogóle lub w minimalnym stopniu w tańcach.

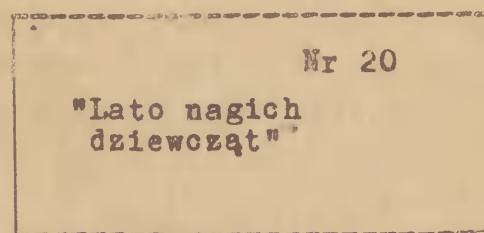
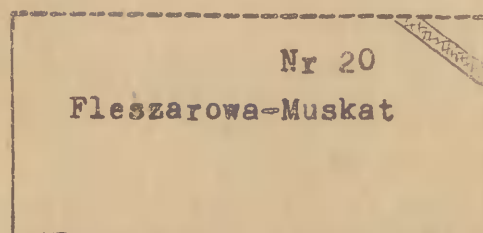
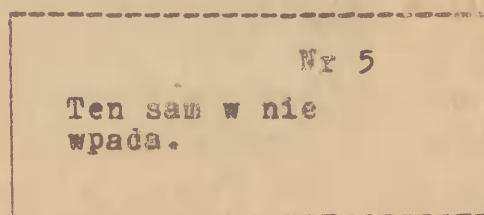
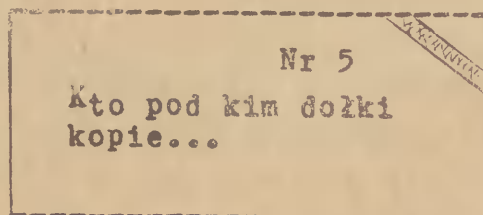
3. Zabawa towarzyska
"Szukamy drugiej
części wizytówki"
godz. 19,00-19,30

Po zakończeniu tańców towarzyskich konferansjer zapowiada wyraźnie i zwięźle nową zabawę - polegającą na odszukaniu drugiej części wizytówki. W tym celu należy wyznaczyć miejsce np. na środku sali, w pobliskim korytarzu, holu, w którym osoby mające czapeczki i wizytówki oraz tylko wizytówki spotykają się by je połączyć. Na odszukanie się i zgłoszenie się par u konferansjera wyznacza się określoną ilość czasu np. 5 minut. - Pary, które najszybciej odnajdą się i zgłoszą - otrzymują nagrody np. w postaci wiązanek kwiatów, czekolady, dużych "lizaków", wody kolońskiej i tp. /byle nie alkohol/.

Na zakończenie, konferansjer pomaga reszcie grających w odszukaniu drugiej części wizytówki oraz aranżuje taniec uczestników tej gry towarzyskiej. - O rodzaju tańca decyduje konferansjer, który dobiera go w zależności kto go ma tańczyć.

U w a g a : - należy przygotować nie więcej niż 20 kompletów wizytówek.

Projekt wizytówki :



otrzymują osoby posia-
dające czapeczki

otrzymują osoby /samotne
dziewczęta lub chłopcy/
którzy nie biorą udziału
w tańcach.

4. Tańce towarzyskie:

20,00 - 20,30

- bez ingerencji konferansjera.
Do jego obowiązków należy je-
dynie dobór repertuaru muzyki
taneecznej.
Przerwa dla orkiestry na ko-
lację.

5. Widowisko

"Miłość przez wieki"

- przygotowane przez zespół te-
atralny lub żywego słowa. Będą
to fragmenty poezji mówiące o
wyznaniach miłosnych wypowia-
danych przez zakochanych swoim
bogdankom w różnych epokach.
Widowisko to może być przed-
stawione na scenie, estradzie
- w zależności od możliwości
lokalowych. Można również w
sposób interesujący poszcze-
gólne pary umiejscowić na sa-
li - np. na balkonie, w drzwiach

wyjściowych, przy stoliku, na
schodach estrady itp.

Światła wygaszone, jedynie miej-
sce akcji oświetlone np. latarką,
świecą lub reflektorem.

Narrator : ... " Miłowanie złota zorza,
Miłowanie kara boża,
Miłowanie dusz zbratanie,
I niewola miłowanie.

A chcesz zmódrzyć je ?

Nie twe siły,

Pójdzie z tobą

do mogiły..."

- Tak było od wieków - do dnia dzisiejszego...
posłuchajmy :...

Ona_I / w greckiej tunice, jest sama /
Obym tak utraciła to kochanie, miły,
O jakim mi niedawno twe oczy mówiły,
Jeślim którego z błędów przez mą miłość osła
Do dziś dnia popełnionych więcej żałowała
Niż tego, że cię wczoraj musiała porzucić
W noc, samego, ażeby ukryć me uczucia.

On_I : /wchodzi w greckiej tunice /
Przyjdź tutaj nocą, kwitnąca jak róża
Gongylo, lirę swą przynieś lidy
Tęsknota moja krąży wokół ciebie,
gdy ona dźwięczy.

Ona_I : Urodę twoją podziwiam, wzruszona,
trwogą przejęta, i to mnie raduje
piękność w zmieszanie bowiem wprawić może
samą Kiprydę.

On_I : Do niej dziś prośby zanoszę, niech sprawi,
abyś wróciła do mnie, najpiękniejsza
ze wszystkich dziewcząt. Ciebie najgoręcej
pragnę zobaczyć.

Światło gaśnie - On I i Ona I znikają.

Zjawia się On II z instrumentem muzycznym /rodzaj mandoliny/ jest ubrany w strój wędrownego rybaka z XV wieku, gra i wygląda na swą ukochaną - Ona II wychodzi ubrana /jeżeli nie ma oryginalnego stroju kobiecego z XV wieku/ - w długą suknię z jednobarwnego materiału ciemnego, z dużym charakterystycznym stroikiem na głowie.

On__II : Książniczko, usłysz, coś rzekę w tej dobie:
Iż sercem całym w twej wierze spocząłem;
Tegoż nadziewam się, pani po tobie:
Y oto, czemu jesteś tu społem.

Świcie, kiedy gyszce na swym toku,
wiedziona żądzą y onym obycaiem,
Skrzydłami pieszczą y, z radością w oku,
Parzą się choiwie y hołubią wzajem,
Dzielić chcę z tobą, pani moja miła,
To, co kochankom jest świętem wesołem;
Wiedz, że to Miłość te igry stworzyła,
Y oto, czemu jesteś tu społem.

Będziesz mi panią serdeczną, bez sporu,
Aż się nie spełni żywot nasz, zbyt krótki;
Najsłodszym laurem moiego honoru,
Różdżką oliwną, kojącą me smutki;
Rozum mi każe - y, w takiej potrzebie,
Nakazy jego przyimę łasnym czołem -
Bych nie ustawał w mych służbach dla ciebie:
Y oto, czemu jesteś tu społem

/światło gaśnie - On II i Ona II - znikają/.

Narrator : - Tak bywało w XV wieku.

/Nowa scenka - Ona III przy świetle świecy pisze list.../

Narrator : - O... nasza dobra znajoma...

Tatjana - wyznaje swą miłość Onieginowi ...

Ona III - /Tatiana /

Piszę do Pana - trzebaż więcej ?
Na jakież słowa się odważę ?
Kto wie, czy Pana nie znieschęcę,
Czy Pan mnie wzgardą nie ukarze ?
A jednak list ten mając w ręce,
Pan ulituje się mej doli,
Pan zginać sercu nie pozwoli.

Po cóż Pan złożył nam wizytę ?
Nigdy bym Pana nie spotkała
W naszej deskami wsi zabitej,
Gorzkiej udręki, bym nie znała
I może bym niedoświadczoną,
Burzliwą duszę okiełzała,
Ktoś by się trafił sercu bliski,
Kto wie ? - byłabym wierną żoną
I wzorem onoty macierzyńskiej.

Leoz wszystko jedno, niech się dzieje !
W Twe ręce los mój cały składam,
Przed Tobą łyżę me gorzkie leję
I Ciebie o obronę błagam...
Bo pomyśl: jestem tutaj sama,
I nikt nie zajrzał w moją duszę,
I może rozum mnie okłamał,
I miloząc, tutaj ginać muszę,
Czekam na jedno Twe spojrzenie
Albo mi w serce tochnij nadzieję,
Albo niech ciężki sen rozwieje
Słuszne, niestety, potępienie.

Kończę! I wstyd, i lęk mnie bierze.
I strach odczytać... Pan to pojmie,
W Pana honorze mam rękojmę,
Więc bez wahania jej zawierzę...

/oddaje świecę narratorowi, wychodzi z listem /

Narrator :

Ale naiwny list Tatjany
 Głęboko przejął Eugeniusza.
 Ten głos miłości niekłamanej
 Myśli drżące w nim poruszał:
 Widział w pamięci obraz miły,
 Smutek i bladą płeć niebogi,
 I w jakiś sen niewinny, błogi
 Dziewczęce słowa go wprawiły.
 Może z minionych lat na mgnienie
 Wróciła się do żywa treść
 I odezwało się sumienie:
 Niewinnej duszy nie chciał zwieść.

A teraz do parkowych alej
 Biegnijmy - tam, gdzie się spotkali.

Ona III /Tatjana/ i On III /Oniegin/ - spotykają się.

On III :

"List otrzymałem"
 Proszę nie przeczyć: list od pani.
 Poznałem szczere wynurzenia,
 Spowiedź niedoświadczonej duszy;
 O, tak, ten list we mnie poruszył
 Dawne uczucia, przypomnienia;

Na takie szeptanie, nie niestety,
 Nie mogę w duszy swojej przystać;
 Na nio mi, pani, twe zalety,
 Kiedym ja nie wart z nich korzystać.
 W pożyciu stanę się tyranem;
 Na honor, niech mi pani wierzy,
 Choćbym ją kochał jak najszczerzej,
 Przywyknę - kochać ją przestanę.

Sny nie wracają ani lata,
 Ja duszy swojej nie ożywię...
 Ja kocham panią sercem brata
 I może nawet jeszcze tkliwiej.
 Więc niech się pani nie rozgniewa

Na to, co powiem: młode dziewczę
Będzie zmieniało nieraz jeszcze
Ulotne sny, jak młode drzewa
Na każdą wiosnę okazałe
Zmieniają liście - tak chce los.
Pokocha pani znowu: ale...
Poskramiać trzeba serca głos,
Bo się nie każdy na nim pozna ;
Źle radzi miłość nieostrożna."

/wychodzą/

Narrator : minęły wieki i dziś... /młodzi On IV
i Ona IV siedzą przy stoliku, lub
tańczą/

Ona IV : Powiedz mi, jak mnie kochasz.

On IV : Powiem.

Ona IV : Więc ?

On IV : Kocham cię w słońcu. I przy blasku świec.
Kocham cię w kapeluszu i w berecie.
W wielkim wietrze na szosie i na koncercie.
W bzach i w brzoźach, i w malinach,
i w klonach.

I gdy śpisz. I gdy pracujesz skupiona.
I gdy jajko roztlukujesz ładnie -
nawet wtedy, gdy ci łyżka spadnie.
W taksówce. I w samochodzie. Bez wyjątku.
I na końcu ulicy. I na początku.
I gdy włosy grzebieniem rozdzielisz.
W niebezpieczeństwie. I na karuzeli.
W morzu. W górach. W kaloszach. I bosą.
Dzisiaj. Wczoraj. I jutro. Dniem i nocą.
I wiosną, kiedy jaskółka przylata.

Ona IV : A latem jak mnie kochasz ?

On IV : Jak treść lata.

Ona IV : A jesienią, gdy chmurki i humorki ?

On IV : Nawet wtedy, gdy gubisz parasolki.

PRZED WIELKIM RUCHEM

Ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i organizowany przy współudziale Min.Oświaty, CRZZ, Związku Teatrów Amatorskich oraz masowych organizacji społecznych, WIELKI OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL TEATRÓW AMATORSKICH z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego i XX-lecia PRL jest imprezą przewyższającą wszelkie dotychczasowe podobne imprezy nie tylko doniosłością i rozległością problematyki i różnorodnością form teatralnych, lecz także - i to należy szczególnie podkreślić - nowością założeń programowych.

Zanim przejdziemy do tych nowych elementów obecnego Festiwalu /już sama nazwa wskazuje na jego charakter odmienny od dotychczasowych "eliminacji" i "konkursów"/ - kilka słów o jego celach ideowych i artystycznych.

Festiwal ma na celu "ukazanie ideowych i artystycznych walorów dramaturgii współczesnej i klasycznej i kształcenie w ten sposób socjalistycznych postaw społecznych, moralnych, intelektualnych i estetycznych; popularyzowanie wielkiej twórczości dramatycznej ogólnoludzkiej i wzmacnianie przez nią więzi internacjonalistycznej, łączącej narody; ukazanie dorobku teatru amatorskiego, zwłaszcza jego nowych form, i umacnianie podstaw dalszego jego rozwoju; krzewienie kultury teatralnej, pomnażanie liczby miłośników sztuki teatralnej, jej współtwórców i odbiorców".

Tematykę Festiwalu wyznaczają dwie rocznice: Tysiąclecia Polski i 20-lecia PRL. W tych ramach mieszczą się - wraz z rocznicami kulturalnymi przypadającymi w roku przyszłym /Kopernika, Frycza Modrzewskiego, Mickiewicza, Tolstoja, Norwida, Majakowskiego i pierwszej polskiej książki drukowanej "Raju dusznego" Bierната z Lublina/ - 70-ta rocznica powstania SDKPiL, setna rocznica Powstania Styczniowego, 15-lecie PZPR, 20-lecie Wojska Polskiego i powstanie w Getcie Warszawskim.

Jak wynika z czasowych ram trwania Festiwalu /1963-64/, tematyka jego zahacza o 20-lecie PKWN i Odrodzenia Polski Ludowej.

W repertuarze Festiwalu znajdują się więc pozycje ukazujące: tradycje walk narodo-wyzwoleńczych; polsko-radzieckie braterstwo broni, poprzedzone historycznie współdziałaniem postępowych sił polskich i rosyjskich w walce z caratem; udział Żydów w Powstaniu Styczniowym i ich bohaterką walkę o godność człowieka w czasie ostatniej wojny z faszyzmem; przodująca rola PPR w tej walce, wreszcie - obok ukazania ogromu wysiłków i ofiar, poniesionych przez nasz naród w walce o wolność i sprawiedliwy ustrój społeczny - przypomnienie i ostrzeżenie, że siły, z którymi walczyliśmy, choć pokonane i rozbite, nie zostały unicestwione, odradzają się i grożą światu nową zawieruchą wojenną.

Jak z tego widać, tematyka Festiwalu - szeroka. Od jego uczestników zależy, by nie została spłycona pustym werbalizmem, a znalazła w odpowiednio dobranym repertuarze i formach jego realizacji pełny, trafiający do umysłów i serc, wyraz.

Nie tylko rozmiarami i doniosłością problematyki ideowo-artystycznej różni się obecny Festiwal od imprez z lat ubiegłych. Poprzednie skupiały zespoły, Festiwal adresowany jest do "teatrów", a więc do skupisk miłośników teatru, wiernych swym zamiłowaniu, pracujących systematycznie, mających już dorobek artystyczny i wychowawczy. To pierwsza "nowość" obecnego Festiwalu.

Odmienna od dotychczasowej praktyki jest też organizacja Festiwalu. Nie będzie on "konkuresem". Składają się nań sześć wielkich imprez o charakterze ciągłym, a zakończonych przeglądami powiatowymi, wojewódzkimi i krajowymi. Imprezy te to :

- 1/ przegląd amatorskich teatrów dramatycznych,
- 2/ amatorskich zespołów teatralnych mniejszości narodowościowych, zamieszkałych w Polsce,

- 3/ przegląd amatorskich teatrów poezji,
- 4/ teatrów lalek,
- 5/ teatrów małych form,
- 6/ amatorskich widowisk plenerowych.

Wszystkie teatry amatorskie zaproszone do przeglądów różnych stopni otrzymają równorzędne nagrody indywidualne dla instruktorów i działaczy amatorskiego ruchu teatralnego za wybitne osiągnięcia artystyczne i społeczno-wychowawcze.

Repertuar festiwalowy nie jest szczegółowo określony. Nie "zarządza się" sztuk do grania, wybór pozycji pozostawiając całkowicie uczestnikom Festiwalu. To również nowość. Odwołanie się do samodzielności i umiejętności myślenia działaczy amatorskiego ruchu teatralnego ma doniosłe znaczenie, choć - nie ma co ukrywać - stwarza trudności i budzi obawy. Przezwyciężenie trudności i lęków będzie już samo w sobie jednym z owoców Festiwalu. Warto tu może jednak dodać, że rocznicowy charakter Festiwalu nie przekreśla stale nam w pracy towarzyszącego pierwszeństwa dla repertuaru współczesnego i zaangażowanego, z tym jednak, by był to repertuar o najwyższych wartościach artystycznych. Co się zaś tyczy repertuaru dla amatorskich zespołów mniejszości narodowych, to najbardziej odpowiednie wydają się teksty z literatur narodowych, wykonane w języku ojczystym lub polskim.

Teatry zgłaszają swój udział w Festiwalu do powiatowych Komisji Organizacyjnych w terminie do 15 stycznia 1963 /teatry poezji do 30 listopada br., zespoły widowisk plenerowych ewentualnie w drugim terminie do 15.I.64 r., a zespoły mniejszości narodowych do swych Zarządów Głównych/ na specjalnych formularzach, które stają się konkretnym planem pracy na 2 lata, obejmują bowiem nie tylko określenie przygotowanej pozycji repertuarowej, lecz także - i to, kto wie, czy nie najdonioślejsza w konsekwencjach nowość Festiwalu - zobowiązań festiwalowych, mających na celu upowszechnienie kultury teatralnej /obok akcji występów dla środowiska, prze-

widziane są tu wycieczki do teatrów, organizowanie przedstawień teatrów zawodowych, zbiorowe oglądanie widowisk telewizyjnych, słuchanie teatralnych i poetyckich audycji radiowych, prowadzenie nad nimi dyskusji, zakładanie kół miłośników teatru, lektura wydawnictw o tematyce teatralnej, uczestnictwo w przedstawieniach i szkoleniu, gromadzenie dokumentacji teatralnej itp/.

W terminie do 15 września 1963 r. uczestniczące w Festiwalu teatry amatorskie składają drugi kwestionariusz sprawozdawczy, stanowiący podstawę do oceny. Specjalne Komisje oceniać będą zespoły w ich własnym środowisku, biorąc pod uwagę całokształt ich działalności, a więc nie tylko poziom artystyczny przygotowanego przedstawienia, lecz także, równorzędnie, wyniki pracy oświatowej w zespole i pracy społeczno-kulturalnej w środowisku. Wynik takiej oceny stanie się podstawą do zaproszenia teatru na przegląd. Położenie nacisku na poszukiwania repertuarowe, opracowanie dramaturgiczne tekstu, oryginalność pomysłów inscenizacyjnych, różnorodność i odkrywczość form upowszechniania kultury teatralnej - to właśnie nowe momenty wprowadzone do obecnego Festiwalu o pierwszorzędym dla odnowy ruchu amatorskiego i upowszechnienia kultury teatralnej znaczeniu.

Podając te - wstępne - informacje o Festiwalu, zainteresowanych kierujemy do Regulaminu Festiwalowego, zawierającego także wzory formularzy zgłoszeniowych i szczegółowe wytyczne, a przygotowania do tej wielkiej akcji uteatralniającej i opieka nad nią będą jeszcze przedmiotem seminariów i odpraw organizowanych przez WDTL i PDK-y oraz poradnie instrukcyjno-metodyczne, które rozszerzając i usprawniając swą podstawową działalność, zadecydują o powodzeniu i wynikach tego ambitnego i doniosłego przedsięwzięcia.

Red.

X OGÓLNOPOLSKI KONKURS RECYTATORSKI

Już pora myśleć o X Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim, który jak co roku ogłoszony został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki wspólnie z Ministerstwem Oświaty, CKE, Z.Gł.Z.L.P. i zainteresowanymi instytucjami i organizacjami kulturalnymi i społecznymi.

Podstawową formą Konkursu są imprezy środowiskowe pod nazwą turniejów recytatorskich lub żywego słowa, świat poezji itp. odbywają się one w gromadach, szkołach, zakładach pracy, garnizonach wojskowych itp. do dnia 31 stycznia 1963 r.

Imprezy powiatowe odbywają się w lutym i marcu 1963 r., wojewódzkie - w kwietniu 1963 r.

Impreza krajowa - w maju 1963 r.

W imprezach wyższego stopnia biorą udział zwycięzcy turniejów stopnia niższego. Młodzieży szkolnej należy zapewnić 40 - 50 % miejsc. Laureaci I i II nagrody w eliminacjach centralnych poprzednich konkursów mają prawo przystąpić bezpośrednio do konkursu na szczeblu wojewódzkim.

Osoby przystępujące do konkursu obowiązane są do przygotowania trzech utworów z dziedziny poezji, prozy artystycznej oraz literatury społeczno-politycznej. Każdy recytator wykonuje dwa utwory. Łączny czas trwania recytacji nie może przekroczyć 15 minut. Na żądanie Sądu recytator wykonuje trzeci przygotowany utwór. Nie można powtarzać utworów recytowanych w poprzednich konkursach.

Założenia konkursu

Konkurs ma charakter jubileuszowy. Nawiązuje do osiągnięć lat minionych. Organizatorzy konkursu zapraszają do udziału w imprezach i do systematycznej działalności w ruchu recytatorskim laureatów poprzednich konkursów /jako recytatorów, gości, instruktorów społecznych itp/.

X Konkurs rozwija i wzbogaca nowe elementy wprowadzone do IX konkursu, zmierzające do nadania mu charakteru wybitnie artystyczno-wychowawczego. W dalszym więc ciągu kładziemy nacisk na nadawanie imprezom konkursowym charakteru świąt poezji i mowy polskiej. Mają one na celu rozwijanie ruchu miłośników języka ojczystego, w różnych jego formach i zakresach, propagowanie poprawności i czystości językowej na co dzień, pogłębianie czytelności oraz wrażliwości na urok naszej mowy i piękno słowa artystycznego i przyczyniają się do umacniania zbiorowej działalności społeczno-kulturalnej w tej dziedzinie.

Turnieje recytatorskie nie są celem w sobie. Są one jakby podsumowaniem systematycznej pracy zespołów, ukazaniem ich dorobku oraz w jakimś stopniu rozliczeniem organizatorów życia kulturalnego z wyników ich pracy. Dlatego też trzeba usuwać przejawy formalistycznego stosunku do konkursu, trafiające się czasem szkolarskie formy egzaminu, jednostronne tendencje do "wyczynowości", niezdrowe przejawy konkurencji itp.

Repertuar

Podobnie jak w roku ubiegłym podkreśla się, że chodzi tu głównie o poważną literaturę społeczno-polityczną, zaangażowaną po stronie postępu, walczącą o wyzwolenie społeczne człowieka, poczynając od dawnych epok historycznych po dzisiejszą walkę o pokój między narodami, o ostateczne wyzwolenie ludów kolonialnych, o socjalizm.

Przykładem takiej literatury są dzieła Mołdrzewskiego, Staszica, Kołłątaja, artykuły Mickiewicza z "Trybuny Ludów", wypowiedzi publicystyczne Bolesława Prusa, Stefana Żeromskiego, publicystyka wybitnych autorów współczesnych.

Oprócz rocznie wymienionych m.in. przewiduje się w roku 1963 obchody następujących rocznic : 70 rocznica powstania SDKPiL, 15 rocznica powstania PZPR,

490 rocznica urodzin M. Kopernika, 460 rocznica urodzin Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 165 rocznica urodzin Adama Mickiewicza, 135 rocznica urodzin Lwa Tolstoja, 80 rocznica śmierci Cypriana Kamila Norwida, 70 rocznica urodzin Włodzimierza Majakowskiego, oraz 450 rocznica pierwszej książki drukowanej po polsku - "Raj duszny" Biernata z Lublina.

Wykaz rocznic należy traktować jako wskazówkę przy poszukiwaniach repertuarowych. W żadnym wypadku nie chodzi tu o dobór tekstów okolicznościowych.

Organizatorzy konkursu uzupełniają ogólnokrajowe założenia własnymi sugestiami, zmiierzającymi do uwzględnienia przez recytatorów repertuaru, związanego z wybitnymi twórcami regionu i z tematyką szczególnie dla niego ważną.

Nie krępując recytatorów w doborze repertuaru /§ 5 Regulaminu/ należy na nich wpływać, aby dobierali repertuar o dużych walorach ideowych i artystycznych. Biorąc pod uwagę założenia konkursu, aktualne rocznice i okres obchodów Tysiąclecia szczególnie uprzedzają się poezję epicką, twórczość wyrażającą ambicję życia, wiarę w człowieka, bohaterstwo, społeczne motywy działania. Co najmniej jeden z recytowanych utworów powinien pochodzić z literatury okresu 20-lecia Polski Ludowej.

Red.

mgr Wojciech Błaszczkowski

WYSTAWA ZABYTKOWA SPRZĘTU I SZTUKI LUDOWEJ
POWIŚLA w KWIDZYNIE

Pełny sukces urządzanej w ubiegłym roku wystawy tradycyjnego sprzętu i sztuki ludowej Kociewia stał się niewątpliwie zachętą i bodźcem dla Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej w Gdańsku do zorganizowania i w tym roku podobnej imprezy w Kwidzynie w celu okazania dawnych wytworów rękodziela ludowego Powiśla.

Zadanie ambitne, nader aktualne, ale i trudne zarazem.

Region Powiśla obejmujący powiaty: kwidzyński, sztumski, malborski i elbląski, z uwagi na swoje położenie i perspektywy rozwojowe, nastrocza wiele zagadnień dla nauki i kultury. Problematykę jego pomnaża duże zróżnicowanie obszaru pod względem topograficznym, brak mu także zwartości etnograficznej.

W ciągu wieków, w następstwie szeregu procesów historycznych, politycznych i społecznych zmienił się skład ludnościowy Powiśla, odbywały się tu poważne migracje różnych grup etnicznych, Bałtów, Słowian i Germanów.

Krzyżacy zastali tu Prusów i Pomorzan. Po pokonaniu toruńskim Jagiellonowie sprowadzają w nadwiślańskie i na Żuławy pierwszą partię Holendrów dla budowy wałów i zagospodarowania podmokłych obszarów, a mocno osłabiony przez gwałty krzyżackie żywioł polski zasilają strumienie osadników z Mazowsza, Kujaw oraz z Kaszub i Kociewia.

Rozbiory Polski niweczą dorobek mieszkańców tego regionu. Kolonizacja niemiecka, uoisk i germanizacja stosowane wszelkimi sposobami i środkami powodują poważną emigrację elementu polskiego oraz częściowo holenderskiego. Większe skupienia ludności polskiej

zatrzymują się na obszarach wydymnych, mniej urodzajnych np. w powiecie sztumskim, walcząc z uporem o byt i zachowanie świadomości narodowej poprzez pielęgnowanie tradycji polskich i kultury materialnej i duchowej. Luźne grupy Polaków, niszczone przez żywioł niemiecki ulegają z biegiem czasu germanizacji. Podobnie było i z Prusami, Holendrami i osadnikami z Gdańska.

Pierwsza wojna światowa nie przyniosła Polakom z Powiśla spodziewanej wolności, a raczej pogłębiła ich niewolę. Mimo to Polacy przetrwali długie lata, zachowując mowę i zwyczaje rodzinne, przywiązani do Ojczyzny i polskiej kultury.

Ostatni akt dramatu dokonał się na tej ziemi po dojściu Hitlera do władzy. Terror, wywłaszczenia, obozy i egzekucje zdłuszczały ludność polską, a jej dorobek kulturalny z premedytacją zniszczono dla zatarcia wszelkich śladów polskości regionu.

O kulturze ludowej Powiśla niewiele dziś wiemy, a publikacja i literatura nie wyjaśniły dotąd całego szeregu zagadek etnograficznych, zwłaszcza że zamieszkiwało na nim szereg grup etnicznych o odrębnej kulturze materialnej i duchowej.

Braki te mogą uzupełnić nieliczne zabytki i relikty kultury materialnej, znajdujące się na tych terenach. Dlatego też wielką wartość ma dziś każdy przedmiot i wytwór rękodzieła ludowego Powiślan. Wydawało się jednak, że wszystko to starła ostatnia wojna. Tymczasem organizatorzy wystawy mgr Liszkowska-Skurowa i art. plastyk Antoni Mironowski rozwiali pesymistyczne prognozyki o tym, że Powiśle jest wyjątkowym terenem.

Wyniki terenowej penetracji przeszły najśmielsze oczekiwania. Zebrane w ilości ponad pół tysiąca eksponaty umożliwiły urządzenie bogatej wystawy, która daje obraz kultury materialnej Powiśla.

Mówiąc o doskonałych wynikach, jakie uzyskano penetrując teren w poszukiwaniu eksponatów, należy stwierdzić, że stało się to jedynie dzięki umiejętnemu zainte-

resowaniu sprawą tą szerokiego rzesz społeczeństwa. Starszy, młodzi, dzieci ze szkół i spoza szkoły, wszyscy pilnie szukali, a znalazłszy, oddawali przedmioty, nie żądając nawet zapłaty.

Mamy tu prawie wszystkie dziedziny rękodziela ludowego, powiązane z typem gospodarki rolniczo-hodowlanej i zajęć ubocznych.

Interesujące jest plecionkarstwo. W zabytkowych koszykach i kobiałkach dostrzega się wspólną wszystkim regionom polskim technikę krzyżowo-żeberkową i okrągłą formę. Unikatem jest kobiałka wykonana w kształcie miniaturowej skrzyni. Plecionkarstwo w tym regionie było na wysokim poziomie. Koszykarze produkowali plecionki z wikliny o nowych wzorach i kształtach nie tylko dla potrzeb własnych, ale też i dla potrzeb ludności najbliższych okolic. Kontynuatorem tego rzemiosła jest obecnie Technikum Wikliniarskie w Kwidzynie, którego prace uznane są w kraju i zagranicą. W dziale tym wyk^ueksponowano także plecione ze słomy. Mają one ciekawy kształt, przypominający prostopadłe przycięty wałek, lub kawałek pnia drzewnego. Ule te znacznie różnią się od kocięwskich, lub kaszubskich. Ciekawa jest również druciana maska pszczelarza.

Z innych plecionek zasługują na uwagę stare więcierze wiklinowe do połowu minogów i węgorzy oraz sporych rozmiarów więcierz jednoskrzydłowy.

Interesujące są pomocnicze środki stosowane w rybołówstwie, jak : ciężarki w postaci woreczków płóciennych, wypełnionych kamieniami lub piaskiem /gejzy/, zawieszane pod spodem sieci, lub pływaki z kory /piuto/, dalej kleszczka /iglica/ do dziergania sieci, ości wielozębne i stosunkowo duże kotwice rzeczne.

W dziale sprzętu rolniczego i narzędzi gospodarskich warto zwrócić uwagę na masywną bronę drewnianą typu beleczkowego, w której żelazne gwoździe przebite przez beleczki przymocowane są nakrętkami, jak

też na rączną sieczkarnię o bardzo ciekawej konstrukcji, umożliwiającą przesuwanie się snopka, słomy pod kosa.

Sporo narzędzi wskazuje na rozwinięte ogis na Powiślu przetwórstwo lniane. Zachował się m.in. oryginalny targacz do lnu, dziergoń, miedlęca o dwudzielnym mieczu - bardzo długa - nie posiadająca stałej podstawy /stojaka/.

Dalej - szczotki do włókna lnianego, miecze, gremplarki i kołowrotki, oraz piękny przęślik. Podobnych sprzętów używa się na Kaszubach i Kociewiu.

Stare opisy wskazują na pokrewieństwo formy i typu /wiązanie kapićowe/ spotykanego w sąsiednich regionach.

Warto również zwrócić uwagę na drewniane łopaty, używane do przesytywania ziarna. Interesujące są także drażone w pniu "koponki", niekiedy dzieże do ciasta, miary do zboża - lubiane, półkoreza, lubiane mace oraz bardzo charakterystyczną drażoną w pniu drzewnym wirówkę do miodu.

Z narzędzi używanych przez gospodynie należy wymienić ciekawą /przez wzgląd na konstrukcję/ szatkownicę do kapusty, tarkę do ziemniaków, stolnicę, wałek do mięsa, bijak, maglownicę z charakterystyczną, zębatą deską, przetrzian /waga ręczna/.

Sprzęty gospodarcze uzupełniają posiadła barkowe oraz pomysłowe "łapice" na myszy /z podrywka/ i zapadki na szozury.

Niezmierznie bogaty jest dział narzędzi żelaznych. Reprezentują go motyki jedno- i dwurożne, noże do obcinania buraków, widelki do kopania buraków, sierpy, kosy i półkosy do ścięcia zbóż i traw, nóż /półsierp/ do ścięcia trzciny, szpady do kopania rowów drenażowych, grabki o strzałkowych zębach do czyszczenia rowów, dalej skrobacze, siekiery, topory, ciosły, noże różnych kształtów o jednym lub dwóch uchwytach, strugacze, heble i piły.

O szeroko rozwiniętym kowalstwie na Powieślu świadczą również takie wytwory z żelaza, jak: zanki, zasuw, klamki, zawiasy, okucia, ozdobne oprawy narzędzi, korony na szczytach kaplic /zwieńczenia z datą budowy/ trójnogi ogniskowe, pogrzebacz, zaczepy do wiader itp.

Na wystawie pokazano również bogaty zbiór ceramiki ludowej. Na szczególną uwagę zasługują wielkie naczynia dziełkowate /o średnicy około 40 cm, a wysokości 28-35 cm/ o brązowej polewie i wstęgowym ornamentem oraz liczne "buńki", w których trzymano co cenniejsze płyny, np. oliwę, naftę itp. Obok zwykłych garnków służących do przechowywania /konserwowania/ mięsa, jarzyn, owoców, miodu są kształtne i w doskonałych proporcjach oraz formie dzbanki służące do przechowywania mleka oraz podawania kawy lub innych napojów. Między nimi znajduje się wspaniały zabytek z r. 1774 o szerokiej pionowej szyjce, ozdobiony gęstym ornamentem wstęgowym.

Swego rodzaju osobliwością jest również wielka /ca 40 cm średnicy/ miska - oedzak z bocznymi poziomymi przytwierdzonymi uchwytami z jasną polewą i delikatnym ornamentem roślinnym.

W eksponowanych okazach ceramiki z reguły występuje glazura brązowa w odcieniach lub żółta.

Na wystawie oprócz zebranych eksponatów ceramiki umieszczono odtworzone przez Kazimierza... pory ceramiki powieślańskiej /z oryginałów znajdujących się w Muzeum w Kwidzynie/.

Z przedmiotów stanowiących wystrój chaty powieślańskiej zasługują na uwagę piękne stołki /"zydelki"/ o stosunkowo niskich, lecz pięknie profilowanych oparciach, noszących w kilku wypadkach ślady olejnej polichromii. Ponadto są tam 2 ławy sypialne z urządzeniem na poszerzenie miejsca na dwuosobowe łóżko - są podobne do spotykanych "szlabanków" na Kociewiu, czy Kaszubach /. Z bufetu kuchennego /policep/ zachowała się

tylko dolna część, a więz zamknięta drzewczkami służy na przechowywanie produktów żywnościowych. Brak górnej części nie pozwala na dokładne rozeznanie jego formy i konstrukcji.

Wyeksponowane 3 skrzynie stanowią 3 odmienne typy. Jedna z nich nosi wybitne cechy twórczości rodzimej. Dostrzega się to zarówno w tradycyjnej formie, proporcjach, jak też i polichromii. W ścianie licowej widoczny jest ornament wkomponowany, równomiernie do osi odstawione i konture. Wiedzione pola. Tło jest ciemne granatowe, a bukiet przypominający drzewko życia w kolorze jasnym. Druga skrzynia nie posiada ornamentu kwiatowego. Zamiast konstruowanych pól położono fazowane kilkuwarstwowe ramki, stwarzające złudzenie kasetonu. Dzieło to wyszło niewątpliwie spod ręki stolarza miejskiego. Trzecia skrzynia ściąga na siebie wzrok zarówno odmiennością kształtów, jak też kolorem i ornamentem. Jest ona szersza i wyższa od normalnych skrzyń polskiego typu, biało pomalowana z bogatą ornamentacją roślinną. Nie ulega wątpliwości, że skrzynia ta jest wytworem rękodzielnictwa obcego należącego prawdopodobnie do grupy dolnosaskiej.

Zabytkowych dzieł sztuki ludowej Powiśla nie znaleziono jeszcze w terenie. Z pewnością jednak i ten region miał swych twórców: rzeźbiarzy i malarzy. Świadectwem tego są świątki przydrożne, tradycje ludowe, piękne polichromie na sprzęcie meblarskim oraz wykonane złotem i srebrem ozdoby powiślańskie, których kopie można podziwiać na wystawie. Niestety, mimo wszystko, należy stwierdzić z żalem, że sztuka ludowa Powiśla wygasa. Rodzi się więc pytanie, czy należy ją wskrzeszać?

Oglądając wyniki zorganizowanego przez WDTL w Kwidzynie seminarium hafciarskiego, należy stwierdzić, że warto podjąć próby reaktywowania haftu powiślańskiego. Już dotychczasowe osiągnięcia stwarzają dobre prognozy na przyszłość. Hafciarki bowiem mogą czerpać wzory w bogatej polichromii ludowej, transponując czyste

elementy motywów roślinnych na tkaninę w dowolnej interpretacji kompozycyjnej i kolorystycznej.

Jest rzeczą dowiedzioną, że artyści ludowi podpatrywali sztukę innych twórców i przenosili pewne elementy na własne wytwory, co bynajmniej nie umniejszało ich wartości. Warunkiem powodzenia wytwarzania na podstawie starych wzorów jest umiejętność zastosowania przejętych elementów w zespoleniu z tworzywem i techniką do koncepcji tematycznej. Prokursorami snycerstwa i rzeźby są Z.Mroczkowski, W.Psiuk i H.Skowron. Niektóre rzeźby rokują dobre nadzieje. Należy spodziewać się, że i inne dziedziny rękodzieła znajdą swoich kontynuatorów.

Dzięki zgromadzeniu na wystawie tak poważnej ilości eksponatów ujawnione nie tylko wielkie bogactwo zabytkowego rękodzieła ludowego, ale także oblicze kulturalne tego regionu. Obok możliwości dokonania formalnej oceny przedstawionych dzieł mamy okazję odszukania ich wytwórców, możemy zapoznać się z rolą, jaką odegrali w kształtowaniu kultury tego regionu. Można już dziś stwierdzić wysoki jej poziom i jej zdecydowanie polskie oblicze. Znaczenia wystawy nie można jednak zawęzić do aspektów naukowo-badawczych. Jej celem będzie również zapoznanie szerokiego ogółu z ludową kulturą Powiśla, rozbudzenie zainteresowania regionem, roztoczenie opieki nad jego zabytkami i zachęcenie młodych talentów do pożytecznej twórczości w oparciu o dawne tradycje słowiańsko-polskie.

Wystawę można śmiało zaliczyć do wydarzeń kulturalnych Powiśla. Jest ona drugim z kolei /po Starogardzie/ pełnym sukcesem WDTL w Gdańsku. Potwierdza nie tylko wielkie i celowe ambicje Kierownictwa, ale także umiejętność realizacji przez doświadczonych i szczerze oddanych sprawie pracowników i konsultantów WDTL-u. Ekspozycja, mimo trudności lokalowych uniemożliwiających chronologiczne zaszeregowanie pewnych eksponatów jest przejrzysta, co należy zawdzięczać dobrej oprawie plastycznej, której wykonawcą był art.pl.Antoni Mironowski.

Należy się również uznanie Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej, która z pełnym zrosunięciem spraw kultury ludowej udzieliła jaknajdalej idącej pomocy w zorganizowaniu wystawy.

WYBIERAMY SZTUKI DO GRANIA

Coraz ciekawiej rozwijający się amatorski ruch artystyczny szuka się jeszcze dotąd raczej w kameralnych formach scenicznych i /z wyjątkiem teatrów poezji/ nie próbuje śmielszych i ambitniejszych inscenizacji. Skłania nas to do przedstawienia kilku propozycji repertuarowych godnych polecenia zespołom zasobniejszym w siły i środki, a dojrzałym do podjęcia bardziej zaangażowanej problematyką współczesną repertuaru o nowych konwencjach inscenizacyjnych.

Krzysztof Gruszczyński "WIELKI BOBBY", komedia w 3 aktach, opracowanie dramaturgiczne i uwagi inscenizacyjne - Janusz Nowacki, scenografia - Stanisław Chorzewski. Obsada - 11 mężczyzn, 4 kobiety oraz statystki.

Oryginalność tej sztuki polega na jej odmiennej od powszechnej, umowności scenicznej /konwencji/. Osoby dramatu nie są realnymi postaciami lecz symbolami psychik ludzkich, spotykanych w społeczeństwach zachodnich. W formie farsy Gruszczyński przedstawia ostrzeżenie, zrodzone zarówno z sytuacji międzynarodowej jak i z niepokoju wynikającego z obserwacji ślepego kultu postępu technicznego na Zachodzie, że o losie ludzkości może decydować głupota i przypadek, a powinno - poczucie odpowiedzialności człowieka za los świata.

Sierżant Bobby, znalazłszy się przypadkiem w bunkrze z aparaturą sterującą wyrzutniami atomowymi, staje się na chwilę nieograniczonym niemal władcą losów świata. Możliwości tych jednak - mimo, że miał na to ochotę - nie użył dla zagłady ludzkości. A nie uznił tego nie z litości nad swym społeczeństwem, które opanowane strachem zdemaskowało całą swą małgłość i podłość, lecz z humanistycznego poczucia więzi z ludźmi. Samotny, zdaje się zwracać do widzów, by nie zapomnieli lekcji, której byli świadkami.

Ciekawa ta tragifarsa na poważny temat, jedena z najciekawszych naszych sztuk współczesnych, oprócz sprawnej reżyserii i wykonawców z doświadczeniem scenicznym wymaga także bogatych efektów technicznych, świetlnych i akustycznych, co może stanowić trudność dla zespołów nie mogących liczyć na pomoc fachowców lub amatorów interesujących się urządzeniami elektrycznymi.

Włodzimierz Majakowski "MISTERIUM-BUFFO", heroiczny, epicki i satyryczny obraz naszej epoki w 3 aktach, przekład - Anatol Stern, przekład "Prologu" - Witold Wandurski, adaptacja tekstu i uwagi inscenizacyjne - Lidia Zamkow-Słomożyńska, scenografia - Jerzy Skarżyński, muzyka - Edward Pałłasz, projekt okładki - Stanisław Chorzemski, CPARA 1962.

Fabula i forma średniowiecznego widowiska religijnego z świeckimi wstawkami /misterium/ oddane groteskowej deformacji służą tu do metaforycznego ukazania historii budzących się mas rewolucyjnych, uciśnionych przez monarchię, oszukanych przez rewolucję burżuazyjną, wreszcie zwyciężonych, nie dających się ani zastraszyć piekłem, ani skusić niebem, lecz na ziemi budujących nowy ustrój społeczny, w którym Rzezy służą tym, którzy je tworzą.

Ten poetycko-satyryczny skrót dziejów ludzkości i społeczeństwa radzieckiego nie jest łatwy do wystawienia. Wymaga od wykonawców znajomości konwencji

teatru misteryjnego, na której sparodiowaniu opiera się swoisty urok tej sztuki i jej wymowa ideowa oraz licznej obsady /ponad 40 osób/. Znakomity ten utwór autora "Łaźni" i "Pluskwy" zawiera w sobie elementy teatru rapsodycznego /recytacje, chór/, groteskowej komedii typów /grupy Czystych/, pantomimy /budowa arki/, alegorycznej a zabawnej baśni /soena w piekle i w niebie/ wreszcie teatru lalki i aktora /soeny z Rzeczami/, a wszystko to wsparte muzyką i wymagające dokładnie i logicznie obmyślonego działania scenicznego.

Trudności te mogą stanowić jednak motywy zachęcające do podjęcia opłacającego się trudu realizacji tej sztuki dla środowiska posiadającego różnorodne, a mogące współpracować w wystawieniu tej znakomitej sztuki, zespoły artystyczne. Ambitnemu zespołowi bardzo pomocne mogą być uwagi inscenizacyjne, zawierające szereg praktycznych rad i wskazówek, uwzględniających warunki pracy teatru amatorskiego.

Ewa Szalburg-Zarembina "ZA SIEDMIOMA GÓRAMI", baśń sceniczna w 4 aktach, opracowanie dramaturgiczne, uwagi ogólne dla reżysera oraz objaśnienia - Elwira Turska, scenografia - Inez Kuske, muzyka - Tadeusz Kierski. CPARA 1962. Obsada 21 osób i liczni statyści /dworzanie, kuchaerki, wiewiórki, kwiatki, chór żab, rycerze, pieniądze itp/.

W trzech dekoracjach /chata Matki Jana Chwata, Dusigrosza i Pasibrzucha; zaczarowany las; dwór królewski/ snuje się nawiązująca do podań i legend ludowych baśń o Janku Chwacie, którego dobroć i szlachetność sprawiają, że ojciec królewny zostanie uleczony, jej samej powrócona zostanie ludzka postać a dwaj źli bracia zmieniają się w uczciwych ludzi. Walka dobra ze złem, rola sprawiedliwości i osobistego przykładu w tej walce, wina i kara, miłość rodzicielska, opiekuńczy stosunek do przyrody - oto kilka najważniejszych motywów poruszonych przez tę pełną uroku baśń sceniczną, a stanowiących o jej nieprzeciętnych wartościach

wychowawczych.

Na uwagę w obszernych i wyczerpujących objaśnieniach dla realizatorów zasługuje/ po raz pierwszy chyba wprowadzony !/ rozdział omawiający materiały i tematy do pogadanek wychowawczych, mających stanowić uzupełnienie pracy artystycznej z dziećmi.

Taniec /14 "numerów"/ i bogata ilustracja muzyczna oraz liczna obsada czyni pozycję tę dostępną dla zaawansowanych i zasobnych zespołów szkolnych.

W.L.

KSIAŻKI... KSIAŻKI... KSIAŻKI...

Stanisław Czernik "STARE ZŁOTO" W-wa 1962, PIW, str.334, zł.30. Nakł.3.000

Czernik, w jednej osobie poeta i badacz folkloru, w książce tej daje niejako podsumowanie swoich wędrówek w krainę pieśni ludowych. W pierwszym rozdziale szkicuje sylwetki zbieraczy folkloru takich jak młodziacy Lelewel, Chodakowski, sławny Kolberg i Gloger. Następnie rozpatruje rozmaite warianty starych kołęd, pieśni sobótkowych, pisze o dawnych pieśniach historycznych, o starych baładach i przytacza b.wiele porównawczych tekstów.

Książka Czernika może być nieocenionym źródłem inspiracji dla nauczycieli, pracujących z młodzieżą nad tekstami ludowymi.

Stanisław Fita "WSPOMNIENIA O BOLESŁAWIE PRUSIE" W-wa 1962, PIW, str.300, zł.23.-, nakł. 10.000

Dla ukożenia 50-tej rocznicy śmierci Prusa Stanisław Fita skrupulatnie zebrał, a Państwowy Instytut Wydawniczy wydał 53 przyozynki do charakterystyki Prusa jako człowieka. Autor sięgnął nie tylko do starych czasopism, ale zdobył również fragmenty niepublikowanych pamiętników ludzi współczesnych Prusowi. Autor takiego pamiętnika, Bruno Korotki, pisze m.in. " W obejściu Prus był serdeczny, prosty, swojski, coś jakby - jak to mówią - "brat łata". W stosunkach z nim mogłem czuć się zupełnie swobodnie. Inny był Sienkiewicz: bardzo uprzejmy, bez zarzutu elegancki, lecz zimny".

Książka Fity, zaopatrzona w 8 ilustracji i wydana b.starsznie pod względem graficznym będzie pomocna kierownikom klubów i świetlic przy organizowaniu wieczorów literackich o Prusie, i przyczyni się do realizacji słów poety Or-Ota: "Nim Prus będzie miał pomnik na placu publicznym Warszawy, niech ma go pierw w sercu każdego Polaka".

"POMÓWMY O NASZYCH DZIECIACH" przełożył z rosyjskiego Zygmunt Braude. W-wa 1962, Iskry, str.369, zł.15.- nakł. 10.000. Bibl.Postęp.Wychowania.

Każdy, ktokolwiek pracuje w świetlicy, klubie, szkole, Domu Kultury z dziećmi czy młodzieżą, w zespole artystycznym, czy jakimkolwiek kole zainteresowań - musi być również psychologiem, musi znać sposób rozumowania dziecka i prawa rządzące jego psychiką.

Zbiorowa księga "Pomówmy o naszych dzieciach" udostępniona polskiemu czytelnikowi w ramach Biblioteki Postępowego Wychowania jest wyborem materiałów, pomocnych w poznaniu psychiki, dzieci i młodzieży. Liczni autorzy operują przykładami zaczerpniętymi z bogatego doświadczenia pedagogicznego. Całość materiału zawarta jest w trzech rozdziałach: Maluchy, Szkolne lata i U progu życia. Lektura bardzo ciekawa i pożyteczna.

Roman Burzyński "SZCZURY LĄDOWE PROSZĘ CZYTAĆ" W-wa 1962, Iskry, str.244, zł.15.-, nakł.10.000.

Rozkaz, zawarty w tytule, azkolwiek autor używa tej formy żartobliwie, powinien być skrupulatnie wykonany. Zbiór reportaży Burzyńskiego, znanego fotoreportera "Przekroju", zasługuje na to w pełni. Autor sięgnął do bliskiej nam tematyki marynistycznej i potrafił wydobyć z niej niezliczoną liczbę ciekawostek i pożytecznych informacji. Żywa i dowcipna lektura, poza przyjemnością czytania, dostarczy pracownikom kulturalno-oświatowym, wiele cennego materiału np. do opracowania zgaduj-zgaduli na Dni Morza, czy Dni Oświaty, np. kto był pierwszym polskim nurkiem? Otóż najprawdopodobniej - Krzysztof Arciszewski, admirał wojsk holenderskich, a później generał artylerii za króla Władysława IV. Albo - z jakiego okresu pochodzi pierwsza wiadomość o Gdyni? - Z roku 1380, kiedy to właściciel Gdyni, niejaki Piotr z Rusocina, zapisał ją wraz z innymi włościami zakonowi Kartuzów, sprowadzonemu właśnie z Pragi.

Książka zawiera w sumie 20 reportaży z Gdańska, Gdyni, Sopotu, Jastarni, Szołecina, Ustki, Kołobrzegu itd. i jest bogato ilustrowana zdjęciami wykonanymi przez autora.

Urszula Kołaczkowska "500 ZAGADEK Z HISTORII SZTUKI" W-wa 1962, Wiedza Powszechna, str.183, zł.15.- nakł.30.000.

Wysoki nakład kolejnego tomiku zagadek /po zagadkach historycznych, geograficznych, literackich i techniczno-chemicznych/ świadczy najdobitniej o tym, jaką pożyteczną rolę spełniają te książeczki i jak są poszukiwane na rynku księgarskim.

Pytania ułożone w 10 punktowe grupy przypominają sławnych malarzy i rzeźbiarzy, mówią o ich przeżyciach, przydomkach i pseudonimach, informują o muzeach, w jakich można zobaczyć sławne dzieła sztuki, dotyczą kierunków sztuki XX wieku, pochodzenia nazw stylów itp. W sumie - dużo wiadomości i doskonała zabawa, również na użytek domowy.

Leon Thoorens "ZŁOCISTY CIEN", W-wa 1962, Czyt.str.200,
zł.22.- nakł.10.000

"Chory z urojenia", "Szkoła żon", "Świętoszek", "Pocieszone wykwintnisie", te sztuki Moliera chętnie grywane przez zespoły amatorskie. Ale wcielając się w plastyczne odtworzone postacie tego ojca nowoczesnej komedii i członkowie amatorskich zespołów teatralnych nie zawsze znają życie Moliera. Barwnie maluje je Thoorens, wykorzystując liczne perypetie urozmaiconego życia aktorskiego Moliera jako wątek fabularny do swej powieści.

Książkę przetłumaczyły z francuskiego Irena Szymańska i Maria Gantz.

Zbigniew Waśniewski i Jerzy Kaszycki "TO IDZIE MŁODOŚĆ"
Kraków 1962, Państw. Wyd. Muzyczne str.224, zł.15.-

Autorzy tego jednogłosowego śpiewnika założyli sobie, że ma to być śpiewnik wszechstronny, przydatny zarówno w świetlicy, jak na wycieczce, akademii, w marszu i w czterech ścianach własnego domu. Dlatego w śpiewniku tym znalazły się pieśni i hymny i piosenki, ludowe i popularne, wesole i tęskne, rodzime i zaczerpnięte z obcego repertuaru. W sumie ponad 250 pozycji. Całość wydana bardzo starannie, na ładnym papierze, w płóciennnej, mocnej oprawie. Poszczególne rozdziały ozdobione rysunkami.

E.K.

CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK

Według obliczeń statystyków do chwili obecnej żyło na świecie 110 miliardów ludzi. Ludność zamieszkująca ziemię obecnie jest skupiona w około 1000 narodów. Z narodów tych 243 mają więcej niż po milione członków, a 45 narodów przekracza 10 milionów. W owej grupie znajduje się również Polska, zajmująca 18-te miejsce z rzędu. Na pierwszym znajduje się naród chiński liczący 680 milionów ludzi, dalej Amerykanie - 140 milionów, Rosjanie - 120, Hindusi - 112, Japończycy - 95, Niemcy - 87, Brytyjczycy - 65 milionów. Narodów jest 9 razy więcej, aniżeli państw.

x x x

W bieżącym roku akademickim przy Uniwersytecie Warszawskim zostało otwarte Studium Afrykanistyczne. Absolwenci innych wydziałów zdobywają tam wiedzę o Czarnym Lądzie, jego położeniu geograficznem, dziejach, gospodarce, polityce i o ludziach, którzy wysuwają się na czoło w życiu Afryki.

x x x

Słynny Żuraw gdański, w którym mieści się dzisiaj Muzeum Morskie, jest pradziadkiem nowoczesnych dźwigów portowych. Pod murowaną wieżą żurawia, którą zbudowano w połowie XV wieku w miejsce spalonej drewnianej z poprzedniego wieku - mieściło się urządzenie służące do przeładunku towarów i ustawiania masztów na nowozbudowanych statkach.

x x x

Wyspę Sable, położoną około 150 mil od brzegów Nowej Szkocji, marynarze nazywają "omentumzyskiem północnego Atlantyku" albo "wyspą zaginionych okrętów". Znajdujące się tam w ciągłym ruchu zwały piasku,

niebezpieczne i fatalne warunki atmosferyczne sprawiają, że jest to miejsce ogromnie niebezpieczne dla żeglugi. U niegościnnych brzegów wyspy Sable rozbili się ponad 500 statków i straciło życie około 10 tysięcy ludzi. Obecnie wybudowane tam zostały latarnie morskie, czynna jest radiostacja i stacja ratownicza.

x x x

We Wrocławiu znajduje się jedyne w Polsce Muzeum Poczty i Telekomunikacji. Założone w 1922 r. obchodziło w czasie tegorocznego "Dnia Łącznościowca" /10 października/ uroczyste czterdziestolecie. W Muzeum tym znajdują się m.in. takie eksponaty, jak trąbki dawnych pocztylionów, przybory do pieczętowania listów, pierwsze aparaty telefoniczne itp. Muzeum posiada również bogatą kolekcję znaczków pocztowych.

x x x

Zbieraniem znaczków pocztowych, czyli filatelistyką zajmuje się kilkadziesiąt milionów ludzi na całym świecie. Słowo "filatelistyka" pochodzi od philo - lubić i ateles - wolny od opłaty.

Pierwszy na świecie znaczek z podobizną królowej Wiktorii wydała Anglia 6 maja 1840 r. W rok później w ślady Anglii poszły Stany Zjednoczone, następnie Brazylia i Szwajcaria, później - szeregi innych państw. Królestwo Polskie pierwszy swój znaczek wydało w roku 1860.

x x x

W bieżącym roku przypada 50 rocznica śmierci i 120 rocznica urodzin Karola Maya, autora 70 tomów słynnych powieści, których bohaterowie tacy, jak np. Winnetou swoimi czynami rozpalali wyobraźnię chłopców kilku pokoleń czytelników. Dla entuzjastów twórczości Maya niezbyt przyjemne jest to, że on sam był głównym przestępcą, wielokrotnie karany więzieniem za kradzieże i zbrojne napady rabunkowe. Czteroletni pobyt w więzieniu

stał się dla niego - jak sam się wyraził "czasem studiów". Jako kierownik więziennej biblioteki niesnordowanie pochłania książki i tam kształtują się jego pierwsze pomysły literackie.

x x x

W Niemczech Zachodnich istnieje około 40 zrzeszeń książkowych, skupiających ogółem prawie trzy miliony członków. Każdy z członków owego "akcyjnego towarzystwa wspólnot książkowych" wpłaca określoną składkę do banku i otrzymuje rocznie po zniżonej cenie 10 książek. W ten sposób 30 milionów książek sprzedaje się w Niemczech Zachodnich poza księgarniami.

K A C I K J E Z Y K O W Y

Idąc za miesięcznikiem "Wiedza i Życie"/Nr 10/62 str.634/ podajemy wykaz wyrazów najczęściej kaleczonych, wymawianych nieprawidłowo.

Przeczytaj - skontroluj własny sposób mówienia i ... pamiętaj, że "jak cię słyszą, tak cię sądzą".

Trzeba mówić	Nie trzeba mówić
1. biblioteka	1. bibloteka
2. cebula	2. oybula
3. chrzoić	3. krzoić
4. ohyba	4. ohiba
5. ohytry	5. ohytry
6. dzisiaj	6. dzisiej
7. gęba	7. gięba
8. gęsty	8. gięsty
9. idiota	9. idyjota
10. koślawy	10. koszlawy

Trzeba mówić	Nie trzeba mówić
11. marmolada	11. marmelada
12. ktoś	12. ktuś
13. lakier	13. laker
14. lekki	14. letki
15. łabędź	15. łabądz
16. mężczyzna	16. meżczyzna
17. mieszać	17. mięszać
18. paszport	18. pasport
19. połowa	19. półowa
20. reumatyzm	20. romatyzm
21. rozbucić	21. rozrucić
22. smalec	22. szmalec
23. spróbować	23. sprobować
24. żółądź	24. żółędź

DNI ZIEMI GNIEWSKIEJ

W ślad za Tozewem i Pelplinem oraz za innymi miastami woj. gdańskiego do pożytecznej akcji "Najpiękniejsze dni mojego miasta" włączył się w tym roku również Gniew.

Gniew to jedno z najstarszych miasteczek ziemii gdańskiej.

Na podstawie zapisków historycznych wiadomo, że mała osada o tej nazwie istniała już w XII wieku. Wiele dowodów na polskość tych ziem dostarczyły również wykopaliska.

Koleje Gniewu były bardzo różne. Przeżywał ozasy swojej świetności, i twarde dni walk, oblężeń, ponure okresy ucisku krzyżackiego. Datą, od której zaczyna się już przynależność Gniewu do Polski jest rok

1466, upamiętniony zawarciem pokoju w Toruniu. Odtąd w potężnym zamku krzyżackim, wzniesionym tu w XIV wieku, rezydują polscy starostowie. Przez 32 lata od 1667 do 1699 r. starostwo gniewskie należy do rodziny Sobieskich. Z tego okresu pochodzi "pałac Marysieńki" wzniesiony przez późniejszego Jana III na podzamczu krzyżackiego zamku.

W XVIII wieku po rozbiórce Polski jeszcze raz na krótko Gniew zmienił panów, dostając się zmiennymi kolejami losu w ręce pruskie, ale od roku 1807, gdy wkroczył tu oddział generała Henryka Dąbrowskiego - znowu wraca do ojczyzny.

Polskość swoją i niezmienną wierność Rzeczypospolitej przypieczętował Gniew w tragicznych dniach okupacji hitlerowskiej krwią najlepszych swoich synów, rozstrzelanych w lasach szpręgawskich i wywiezionych na poniewierkę i śmierć głodową do obozów koncentracyjnych.

Wyzwolenie nie przyszło do Gniewu szybko. Sześć długich, przerażająco ciężkich do zniesienia tygodni trwały walki o miasto; gdy wreszcie na poszczerebionych murach zatknęto flagę polską, okazało się, że w całym miasteczku nie ma niemal ani jednego budynku, któryby nie miał poważnych uszkodzeń. Zdziesiątkowana ludność długo leczyła swoje rany...

Dziś w prastarym Gniewie widać, jak na każdym kroku stare i nowe podają sobie ręce. Obok stylowych kamieniozek z arkadami - nowoczesne bloki i jasne domki jednorodzinne. Obok starej, liczącej ponad sto lat Fabryki Maszyn kładzie się podwaliny pod nowe zakłady pracy. A każdego lata Gniew czeka na turystów. Jest ich jeszcze za mało, powinno być więcej, bo jest tu co oglądać: są pozostałości krzyżackiego zamku, w którego basztach i lochach w czasie ostatniej wojny beznadziejnie pędzili jeńcy różnych narodowości; jest rynek z romantycznymi arkadami i otoczony legendą pałac Marysieńki Sobieskiej, jest wreszcie niezmiennie piękna Wisła, płynąca wśród stromych malowniczo poszarpanych brzegów.

Do wzmoczenia turystyki w Gniewie przyczynia się napewno owe "Dni" tak dobrze zapoczątkowane we wrześniu. Program ich nie był przeładowany, bo miasteczko małe i nie posiada wielu własnych zespołów, ale pomogli sąsiedzi okoliczni i każdego dnia coś się jednak działo między 29 września a 7 października - działo.

Miejscowy amatorski zespół teatralny w Fabryce Maszyn dwukrotnie dał przedstawienie sztuki "Qui pro quo", a w ramach samopomocy sąsiedzkiej wystąpił zespół młodzieżowy ze S. Łyna, amatorski zespół teatralny przy MDK w Pelplinie, amatorski zespół Domu Kultury Kolejarsza w Tozowie, chór "Echo" z Tozewa.

Były ponadto dwa spotkania literackie zorganizowane w bibliotece miejskiej. Przyjechał autor "Dziwiole z nieba" - Stanisław Majewski z Gdańska i kronikarz kaszubskiego obyczaju i kaszubskich dziejów, autor licznych książek, Augustyn Necel z Władysławowa.

Były też trzy wystawy : wystawa rolnictwa młodzieży Przysposobienia Rolniczego, urządzona w sali radu krzyżackiego, oraz w salach fabrycznych wystawa fotografii Franciszka Maciejewskiego i wystawa młodych plastyków.

We wszystkich tych imprezach, zawodach sportowych, zgaduj-zgadulach, ogniskach harcerskich, wystawach, spotkaniach literackich i zabawach ludowych - brali tłumny udział wszyscy mieszkańcy Gniewu - od najmłodszych /ci radowali się szczególnie barwnym kostiumowym pochodem przeciągającym przez miasto/ do sędziwych starców, potrząsających ze zdumieniem głowami: "Co to się też w tym Gniewie wyrabia".

Przez tydzień miasteczko było radośnie podniecone i żyło niecodziennym życiem. Obfitego zapasu wspomnień wystarczy chyba do przyszłego roku. A w przyszłym roku władze miejskie bogatsze o tegoroczne doświadczenia - pomyślą chyba o wystosowaniu nowego apelu: "Obywatele ziemi gniewskiej ! Jeśli czujecie się gospodarzami swego miasta i okolicy i chcecie udowodnić, że kochacie swą ziemię, weźcie udział w imprezach "DNI ZIEMI GNIEWSKIEJ".

Józef Dylkiewicz

...A gdy miasto mrok spowije
i odgłosy dnia ustaną
po uliczkach zabytkowych
snuje się duch króla Jana.

Patrzy król i węża kręci,
jest to znak zadowolenia,
widzi bowiem, jak Gniew stary
z dnia na dzień oblicze zmienia.

Nadwiślański gród sędziwy
żyje dzisiaj nowym życiem,
lecz jak dawniej dla Ojczyzny
służy twórczym serca białem.

Wstają mgły nad Wisłą siwą,
dawnych wspomnień echo wieje.
Gniew - prastary gród słowiański
tworzy nowe,
wielkie dzieje.

500 LECIE BITWY POD ŚWIECINEM

"Zwycięstwo było zupełne. Ze strony nieprzyjacielskiej
legło 2.000 ludzi, 600 dostało się do niewoli..."

/Jan Długosz - Dzieje Polski -
Księga XII /

Krwawa bitwa została stoczona na polach świe-
cińskich w dniu 17 września 1462 roku.

Dzielne, pełne męstwa i poświęcenia rycerstwo
polskie /ogółem 2.500 osób/ dowodzone przez hetmana
Piotra Dunina pokonało doborowe zastępy Krzyżaków i za-
ciężnych /2.700 osób/.

"Król Kazimierz nagradzając rycerzy, którzy w minionej bitwie nad innymi męstwem się popisali, jako to Piotr Panina, podkomorzego sandomierskiego, wodza wojsk królewskich, Herbu Łabędź, Pawła Jasieńskiego... i innych trzydziestu, nadał im zaszczytne rycerskie ozdoby".

/Jan Długosz - tamże /

To wspomniane zwycięstwo oręza polskiego, o którym mówią przytoczone powyżej słowa dokumentów - właśnie przyczyniło się do zakończenia wojny trzynastoletniej. Dzielna była początkowo mieszkaność tych ziem, chłopów kaszubskich. Trzeba wspomnieć, że już w 1454 roku wypowiedzieli oni Zakonowi posłuszeństwo, poddając się królowi polskiemu.

Zachowało się wiele podań i legend o wielkiej bitwie, o kamiennych głazach - "Diabelskim Kamieniu" i "Bożej Stopce", o "Mogile Krzyżaki".

W klasztorze żarnowieckim można obejrzeć płytę nagrobną poległego w bitwie wodza wojsk krzyżackich, Fryderyka von Rawnicka.

Uroczystości związane z 500-letnią rocznicą pogromu Krzyżaków zapoczątkowała w dniu 15 września 1962 roku sesja popularno-naukowa w Pucku. Jej uczestnikami byli nauczyciele historii ziemi kaszubskiej, przedstawiciele władz miejskich, terenowych i partyjnych. Ogromne zainteresowanie wzbudziły referaty, pierwszy - dr Wacława Odyńca, oparty na wnikliwych badaniach naukowych, oraz drugi - Kazimierza Książka, kierownika szkoły podstawowej w Świecinie, o historii wsi i okolicy, dokonanych wykopaliskach, zgromadzonych podaniach i legendach.

W sobotę 15 września od samego rana malownicze okolice w pobliżu jeziora Dobra /2 km od Świeciny/ zaczęły się zaludniać uczestnikami zlotów turystycznego i harcerskiego. A wieczorem przy płonącym ognisku nastąpiło uroczyste wręczenie Morskiemu Hufcowi Harcerskiemu w Pucku pamiątkowego sztandaru przez Przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pucku.

Panoramiczny ekran wysoko rozpostarty nad brzegiem jeziora przyciągnął 3-tysięczną rzeszę publiczności, która do późnych godzin wieczornych oglądała film "Krzyżacy".

Poranek niedzielny upłynął pod znakiem wielkiego wieceu przy pamiątkowym obelisku, na którym została umieszczona tablica z napisem :

" W 500 rocznicę zwycięstwa oręża polskiego
nad Krzyżakami w bitwie pod Świecinem -
- społeczeństwo powiatu puckiego "

Trzy godziny trwał popołudniowy program artystyczny. Na estradzie przed licznie zgromadzoną publicznością występowały: orkiestra dęta Gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej, Zespół Pieśni i Tańca "Powiśle" Powiatowego Domu Kultury w Kwidzynie, zespół estradowy Kaszubskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza z Gdańska oraz grupa recytatorska Liceum Ogólnokształcącego w Puoku.

Wieczorem wyświetlono powtórnie film "Krzyżacy". Około 4-ech tysięcy turystów, harcerzy, członków organizacji młodzieżowych i masowych, zaproszonych gości, trwało w bezruchu na ulewnym deszczu, oglądając sceny z okresu walk polsko-krzyżackich. Deszcz ten nie popsukł ogólnego nastroju i wrażeń. Wiece przy obelisku, popisy zespołów artystycznych i sam zlot przy pięknej słonecznej pogodzie w ciągu dnia - w malewniezo położonej okolicy - na długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników.

Uroczystości świecińskie były poprzedzone szeroką akcją propagandową. Wydano okolicznościowe zaproszenia, koperty, foldery oraz pieczątki /Zjazd Historyków w Puoku i 500-lecie bitwy pod Świecinem/. Atrakcyjna poczta polowa była ciągle oblegana przez szerokie rzesze publiczności.

Ciekawe opracowania o Świecinie można przeczytać w nr 9-10 "Jantarowych Szlaków", biuletynie turystycznym Wybrzeża gdańskiego.

"Dzieje bitwy pod Świecinem" - dr Wacław Odyńca, "Legendy o Świecinie" - Kazimierz Książka, fragment powieści o świecińskiej bitwie - Mariana Skossy oraz "Szlaki turystyczne okolic Świeciny" - Wiesława Ringel.

Marian Konkel

K R O N I K A

W dniach 18 i 19.X.1962 r. odbyła się w Gdańsku w WDTL kolejna roczna narada mniejszości narodowych województw gdańskiego, szczecińskiego, koszalińskiego i olsztyńskiego. W naradzie wzięli udział przedstawiciele mniejszości ukraińskiej, żydowskiej, greckiej, przedstawiciele Min.Kultury i Sztuki, Kierownictwo Wydz. Kultury Pres.WRN w Gdańsku oraz kierownicy Wydz.Kultury PPRN.

Wobec dużej wagi, jaką Partia i Rząd przywiązują do spraw mniejszości narodowych, wiele miejsca w naradzie poświęcono formom pracy k.o. z mniejszościami oraz obustronnej życzliwości i przyjaźni, w jakiej praca ta powinna się toczyć.

Władze wojewódzkie i powiatowe zadeklarowały daleko idącą pomoc we wszystkich dziedzinach pracy kulturalnej podejmowanej przez mniejszości. Omówiony został szczególnie udział zespołów mniejszościowych w ogólnopolskim festiwalu teatrów amatorskich, w którym mniejszości zaprezentować mają repertuar w swym języku narodowym, względnie tłumaczony na język polski.

W czasie narady Dyr.Dep.Pracy Kulturalno - Oświatowej i Bibliotek mgr Czesław Kałużny poinformował zebranych o formach pracy K.O. z mniejszościami w bieżącym roku oświatowym oraz nakreślił w skrócie zadania

jakie ciążą na władzach powiatowych przy realizowaniu hasła " Powiat samodzielnym ośrodkiem kultury".

Duże możliwości w pracy k.o. wyłaniają się w okresie przygotowania I przeglądu amatorskich zespołów teatralnych mniejszości narodowych, który będzie miał miejsce 9.V.1963 r. w Warszawie, w ramach ogólnopolskiego festiwalu teatrów amatorskich. Tutaj i biblioteki dopomagać powinny przez zbliżenie czytelników mniejszościowych do księgozbiorów w ich rodzimych językach i poradnie wojewódzkie i powiatowe służyć powinny radą w doborze odpowiedniego repertuaru na przegląd.

Możliwości są szerokie, bo festiwal przewiduje rozmaite formy od małych do pełnospektaklowych, przytym w zależności od decyzji kierownika zespołu przedstawienie może być grane w języku mniejszości narodowej lub tłumaczone na język polski. W tym drugim wypadku oddziaływanie na widza polskiego będzie większe.

Proces integracji mniejszości narodowych może przebiegać jedynie w atmosferze dobrze przemyślanej pracy kulturalno-wychowawczej. Wszelkiego rodzaju spotkania nie mogą nosić charakteru odświętnego i sporadycznego, po którym następuje długi okres bierności.

Również i wszelkie kluby mniejszościowe nie powinny być exterytorialne, bo i one są dobrym polem do rozwinięcia wspólnej pracy k.o.

Wszystkie te zagadnienia stanowią zasadniczy kontakt narady, która stała się jeszcze jednym ogniwem w łańcuszku wspólnych z mniejszościami narodowymi poczynañ kulturalno-wychowawczych.

P.L.

x

x

x

Sesja Konserwatorium Oświatowego, która odbyła się w Stołecznym Domu Kultury w Warszawie w okresie 4-6.X. 1962 r. otworzyła drugi etap bardzo interesującej i pożytecznej formy doskonalenia wojewódzkiej kadry kulturalno-oświatowej, zorganizowanej przez CPARA.

Przedstawione słuchaczom zestawienia tematów, obejmujące takie zagadnienia jak : pedagogika ogólna i społeczna, nauka o organizacji i kierownictwie, psychologia, socjologia, kultura współczesna i zagadnienia aktualnej polityki wydają się słuszne, natomiast forma przeprowadzenia tego etapu, proponowana przez CPARA, nasuwa zastrzeżenia.

Projektowane jest mianowicie składanie przez słuchaczy prac, które stanowią rodzaj pisemnych kolloktywów, pozwalających stwierdzić w jakim stopniu omawiany materiał został przyswojony. Przed kolejnymi sesjami, mają również być rozesłane do przeczytania materiały, stanowiące wyciągi z bibliografii /które mają jakoby uwaktywnić dyskusję po prelekcjach/ zamiast jak dotąd pełnej bibliografii.

Znawszy, że zespół słuchaczy stanowią pracownicy kulturalno-oświatowi z dużym stażem pracy, wszyscy posiadający wyższe wykształcenie, prowadzący pracę samodzielną i korzystający ze szkolenia CPARA z własnej i nieprzymuszonej woli, proponowany sposób kontroli przyswajanego materiału wydaje się być zenujący.

Poprzedni etap Konserwatorium, obejmujący szereg interesujących zagadnień w formie prelekcji, wygłaszanych przez profesorów wyższych uczelni i czołowe osobistości ze świata kulturalnego dał słuchaczom dużo materiału do przemyślenia i stanowił czynnik inspirujący w ich pracy zawodowej. Utrzymanie takiej formy wydaje się celowe, tym bardziej, że daje się zauważyć pewne ustalenie grona uczestników konserwatorium, element przypadkowy raczej odpadł i frekwencja na wykładach jest dobra.

Ostatnia sesja, stanowiąca początek drugiego etapu jakgdyby "obniżyła lot" w stosunku do poprzednich,

zarówno jeśli chodzi o osoby wykładowców, jak i sposób potraktowania przez nich tematów. Uczucie rozczarowania przebiegiem tej sesji dało się zauważyć wśród wielu uczestników.

Tak więc wydaje się, że słuszniejsza i owocniejsza była forma prowadzenia sesji w I etapie, czego dowodem jest liczne grono słuchaczy, które ustaliło się w poprzednim roku i zjechało na sesję październikową.

x

x

P.L.

x

Gdańskie zespoły taneczne zgodnie z tradycją ubiegłych lat wzięły udział w centralnych dożynkach w Stolicy. Ogółem wyjechało około 150 osób, skupionych w 8 zespołach, a mianowicie zespoły taneczne PDK z Kościerzyny, Starogardu i Nowego Dworu, zespoły Domu Rybaka z Władysławowa i Domu Kultury Kolejara z Tczewa, dwa zespoły świetlicowe z Kartuz /Łączność/ i z Gronowa Elbląskiego i wreszcie zespół Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej.

Oczekiwane z napięciem występy na stadionie X-lecia w dniu 9 września poprzedzone były długotrwałymi zespołowymi próbami, których w czasie dwutygodniowego obozu kondycyjnego było co nie miara.

Ten obóz przygotowawczy skupiający 2 tysiące młodzieży z całej Polski miał wielkie znaczenie nie tylko dla osiągnięcia dobrej sprawności fizycznej, ale przyczynił się również w wielkiej mierze do umocnienia w każdym z członków zespołu - poczucie, że amatorski ruch artystyczny - to wielka siła jednocząca setki ludzi z całego kraju.

Pozawierano wiele serdecznych znajomości i wiele nauczono się z obserwacji własnych występów.

Po skończonych dożynkach żegnano się z żalem, powtarzając wiele razy: "do zobaczenia w przyszłym roku", lub "czekamy na listy".

J.W.

x

x

x

W dniach 19 - 22.X.1962 r. w Brnie - CSSR odbył się III Festiwal Filmów Amatorskich poświęcony filmom propagandowym i satyrycznym.

Festiwal stał się tradycyjną imprezą organizowaną corocznie przez Wojewódzki Dom Kultury w Brnie.

Na Festiwalu obecni byli jako obserwatorzy amatorzy z Polski, NRD i Rumunii. W przyszłości festiwal będzie imprezą międzynarodową, w której udział zapewne wezmą także polscy filmowcy amatorzy, a tym samym i filmowcy województwa gdańskiego.

W ciągu kilku dni spędzonych w Brnie, otoczeni serdeczną opieką gospodarzy mogliśmy się przekonać jak dużą wagę przykładają się w CSSR do rozwoju ruchu amatorskiego w jego wszelkich formach i jak poważnie traktują władze ruch amatorski.

Przykłady różnych nowych form pracy k.o. zarówno powstałe u nas jak i w bratnich republikach - powinny być zachętą dla naszych działaczy kulturalnych w upowszechnianiu coraz to nowych form pracy oświatowej, tak aby każdy znalazł w Domach Kultury czy świetlicach to, co go najbardziej interesuje, i co będzie dla niego pożyteczne w pracy zawodowej i działalności społecznej.

M.P.

x

x

x

Od pięciu lat działa w Gdańsku Amatorski Klub Filmowy "X Muza". Członkami klubu są pracownicy spółdzielczości, którzy swój wolny czas poświęcają realizacji wąskotematycznych filmów amatorskich.

W ostatnich latach członkowie klubu zdobyli szereg nagród na ogólnopolskich konkursach. W tej chwili gdańscy filmowcy amatorzy należą do krajowej czołówki. Na ostatnim X Ogólnopolskim Konkursie Filmów Amatorskich gdańszczanie zajęli pierwsze miejsce, a film członka "X Muzy" J. Leszczyńskiego pt. "Ziemni odpocząć dać" zdobył "Grand Prix" Festiwalu.

Niedawno odbył się uroczysty pokaz dwuletniego dorobku klubu. Wyświetlane filmy zostały życzliwie przyjęte przez publiczność. Największe zainteresowanie wzbudziła filmowa etiuda "Ziemi odpocząć dać". Jest to poetycka wizja bezsilności człowieka wobec atomowej zagrożeń współczesnemu światu. Film posiada wysokie wartości humanitarne i jest artystycznym protestem przeciwko wojnie.

Film "W krainie bajki" w reżyserii H.Kledzika i M.Araczewskiego wyróżnia się twórczymi poszukiwaniami w dziedzinie najdoskonalszego wykorzystania światła i barwy w filmie amatorskim, natomiast krótkometrażówka pt. "On" /reż.M.Araczewski/ jest próbą zastosowania nowej techniki filmowej w amatorskiej twórczości artystycznej.

Również inne filmy zaprezentowane na pokazie świadczą o niepokojach twórczych będących udziałem filmowców "X Muzy". Wydaje się, że po kilkuletnich doświadczeniach nad opanowaniem warsztatu, członkowie omawianego klubu starają się obecnie znaleźć własne oblicze artystyczne. Pragną robić filmy o nieprzeociętnych wartościach formalnych i artystycznych, będące jednocześnie szczerze zaangażowane w sprawy, które są bliskie współczesnemu człowiekowi.

Składając gratulacje życzymy sukcesów w popularyzacji amatorskiej twórczości filmowej wśród najszerszych kręgów społeczeństwa.

Z.H.

X

X

X

"Powiśle" - to zespół pieśni i tańca, o którym zaczyna się już mówić. Początkowo był to oddzielnie chór i oddzielnie kapela przy Powiatowym Domu Kultury w Kwidzynie, prowadzone przez Roberta Kurdziela. Pewnego dnia jednak kierownik PDK, Bolesław Kutowiński, rzucił myśl, aby przekształcić te dwie oddzielne jednostki w jeden zespół pieśni i tańca. I tak się zaczęło.

Miejscowa nauczycielka, Barbara Łukaszewicz wzięła na siebie naukę tańca, a konsultacji muzycznej i obywatelskiej podjęli się z ramienia WDTL - Tomasz Szczęsny i Jan Własniowski. Tak powstał pierwszy program artystyczny zespołu "Powiśle", złożony z widowiska muzycznego i tanecznego "Na Powiślu", obrazów muzyczno-tanecznych "Muzykanty, grajta juchy" i "Na Kaszubach" oraz kilka piosenek solowych.

Pierwszy występ zespołu odbył się w połowie września w Kwidzynie - publiczność od razu została pobita urokiem młodości bijącym z estrady. Tempo, werwa, rozmach, ciesząca oczy gra kolorów - a przy tym wielka sprawność tancerzy i czysto brzmiące głosy - oto atuty tego bardzo chwytliwego widowiska.

Kwidzyn naprawdę zabłysnął ! I wieści o "Powiślu" poszły szeroko na sąsiednie powiaty. I zaraz oferty : "Przyjedźcie do nas", "Pokażcie się i u nas" !

"Powiśle" nie odmawia, mimo, że 45 osób to już dość duża machina. Dali już występ na gdańskich dożynkach na Oruni i w Malborku z okazji dnia żołnierza i M.O. i w Świecinie pow. Puck.

Wszędzie entuzjazm, kwiaty i - miłe zdziwienie "Taki Kwidzyn, no, no !"

J.Wł.

x

x

x

Z okazji inauguracji nowego roku oświatowego przyznano szereg nagród dla działaczy kulturalno-oświatowych naszego województwa.

Nagrody Ministra Kultury i Sztuki oraz Prezydium WRN wręczył zastępca kierownika Wydziału Kultury Prez.WRN Lucjan Czyżewski na spotkaniu aktywu kulturalnego w Ratuszu Staromiejskim.

Nagrody otrzymali między innymi : Eugenia Kochanowska, Michał Urbanek, Franciszek Mamuszka, Roch Morcinek, Leokadia Stegner, Jan Wroński - zasłużeni popularyzatorzy oświaty i kultury z Trójmiasta, Ada Różańska ze Sztumu, Bronisława Barsznik i Wiktor Grulkowski z Wdzydz, Jadwiga Fuk z Pruszoza, Czesław Jabłoński z Zblewa, Józef Milewski ze Starogardu, Jadwiga Stawska ze Stegny, Jakub Tomaszewski z Węzin i Stanisław Maciejak z Elbląga.

x x

x

Od trzech lat miasta naszego województwa biorą udział w konkursie "Najpiękniejszy dzień naszego miasta". Konkurs ten z roku na rok cieszy się coraz większym powodzeniem i przyczynia się do aktywizacji kulturalnej poszczególnych miast.

Niedawno ogłoszone zostały wyniki na rok bieżący.

Pierwszą nagrodę zdobył Nowy Dwór ze zorganizowanie "Dni Żuław", drugiej nie przyznano, a nagrodę trzeciego stopnia otrzymały miasta: Gniew, Lębork i Sztum.

Warto dodać, że Sztum już po raz trzeci znalazł się na czołowym miejscu, a Lębork po raz drugi.

Do konkursu przystępuje coraz więcej miast. Najbardziej cieszy fakt aktywizacji Gniewu i zaniedbanych terenów żuławskich.

Gratulujemy działaczom kulturalnym nagrodzonych miast i życzymy sukcesów w roku przyszłym.

x

x

x

Z ostatniej chwili.

14.XI.1962 r. odbyła się druga sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona sprawom upowszechnienia kultury.

Sesja zajęła się m.in. koordynacją zamierzeń kulturalnych. Koordynacji - jak podkreślili radni - wymaga również problem finansowania imprez kulturalno-oświatowych, inwestycji itd.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono pracy i działalności domów kultury, świetlic, ognisk szkolnych i klubów jako nowoczesnych placówek upowszechniających oświatę i kulturę we wszystkich środowiskach i we wszystkich kręgach naszego społeczeństwa.

Obok tych problemów podejmowano także sprawy inwestycji kulturalnych - Domu Kultury w Elblągu, Teatru w Gdańsku, Sopotcie i Gdyni.

Do sprawy tej wrócimy w następnym numerze.

J.K.

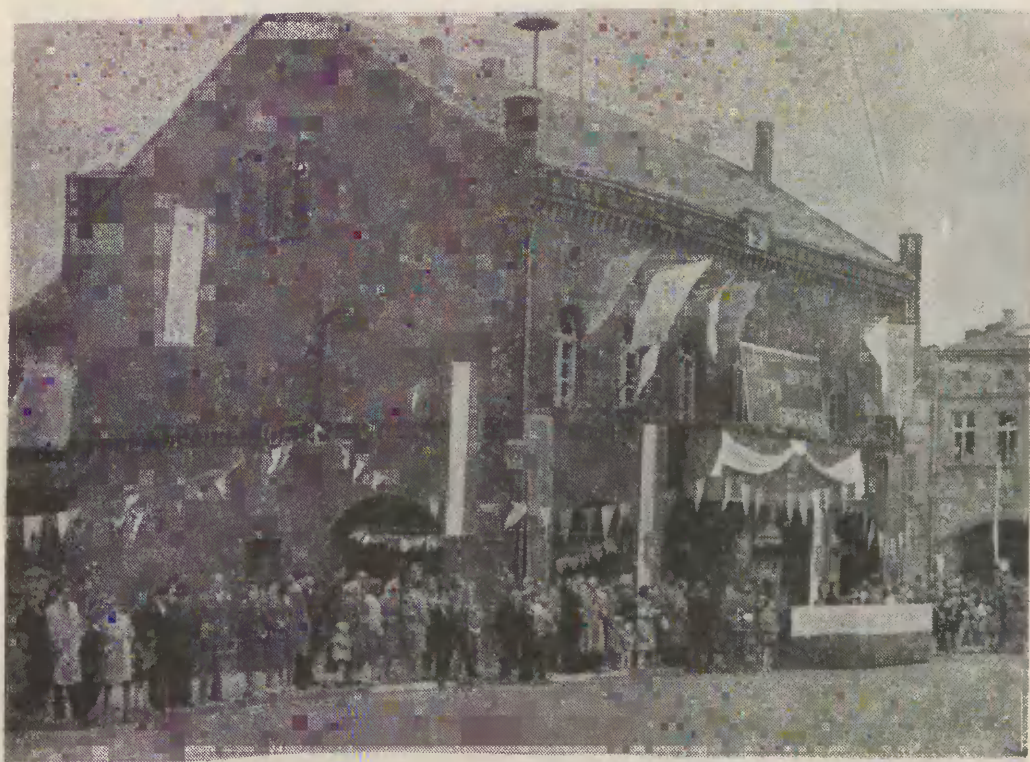


Redaguje Kolegium: mgr Eugenia Kochanowska, Leokadia Gre-
wicz, Anna Januszevska. Adres Redakcji: Wojewódzki Dom
Twórczości Ludowej, Gdańsk, ul. Korzenna 33/35. Telefony -
31-19-57 i 31-13-44.

Zezw. Nr R-2 z dnia 3.XI.1962 r.
Wyk. Sp-nia "Firmoznak" Gdynia-Redłowo, Stryjska 4.
Zlec. 968/900/II



Dni Ziemi Gniewskiej 1962 r.





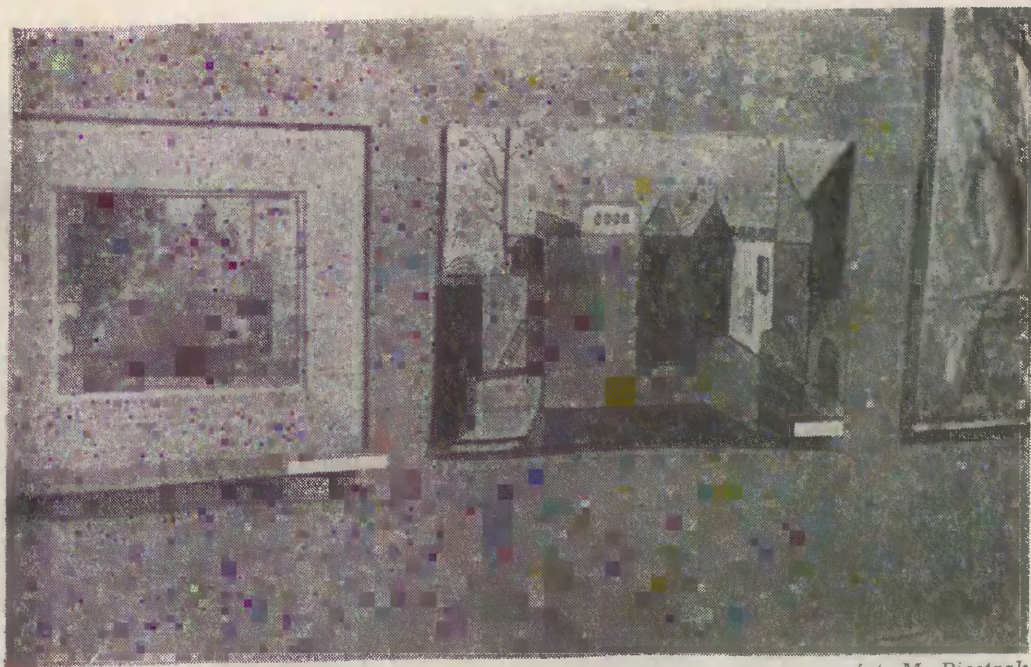
*Członkowie Pracowni Krajoznawczo-Turystycznej przy
M.D.K. we Wrzeszczu na obozie letnim w Sudetach*



Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” przy P.D.K. w Kwidzynie



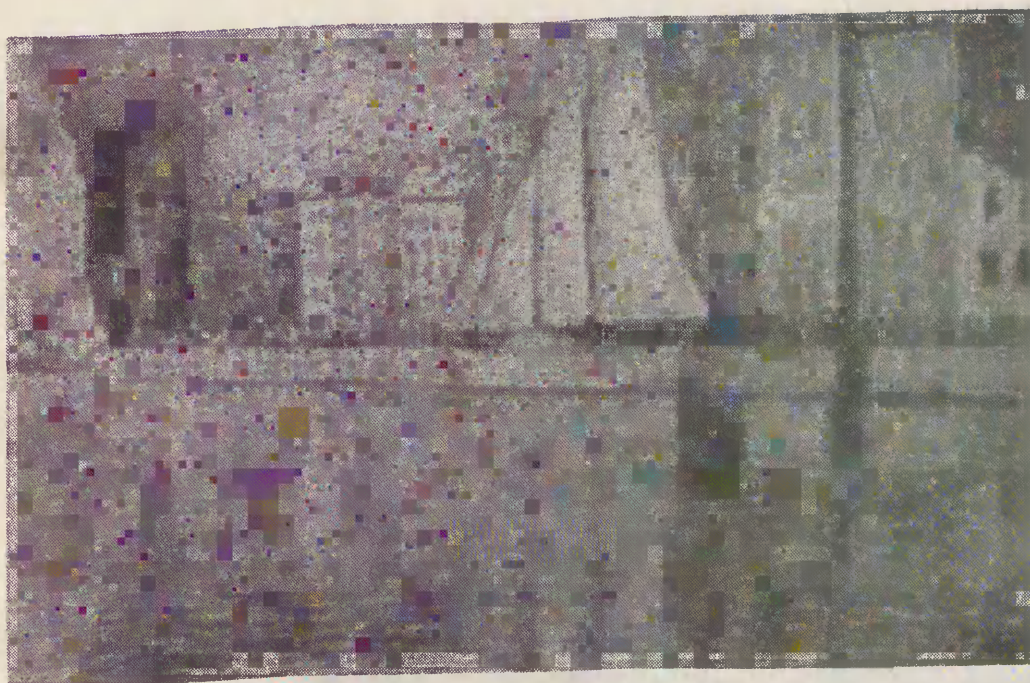
fol. M. Piestrak



fol. M. Piestrak



fot. M. Piestrak

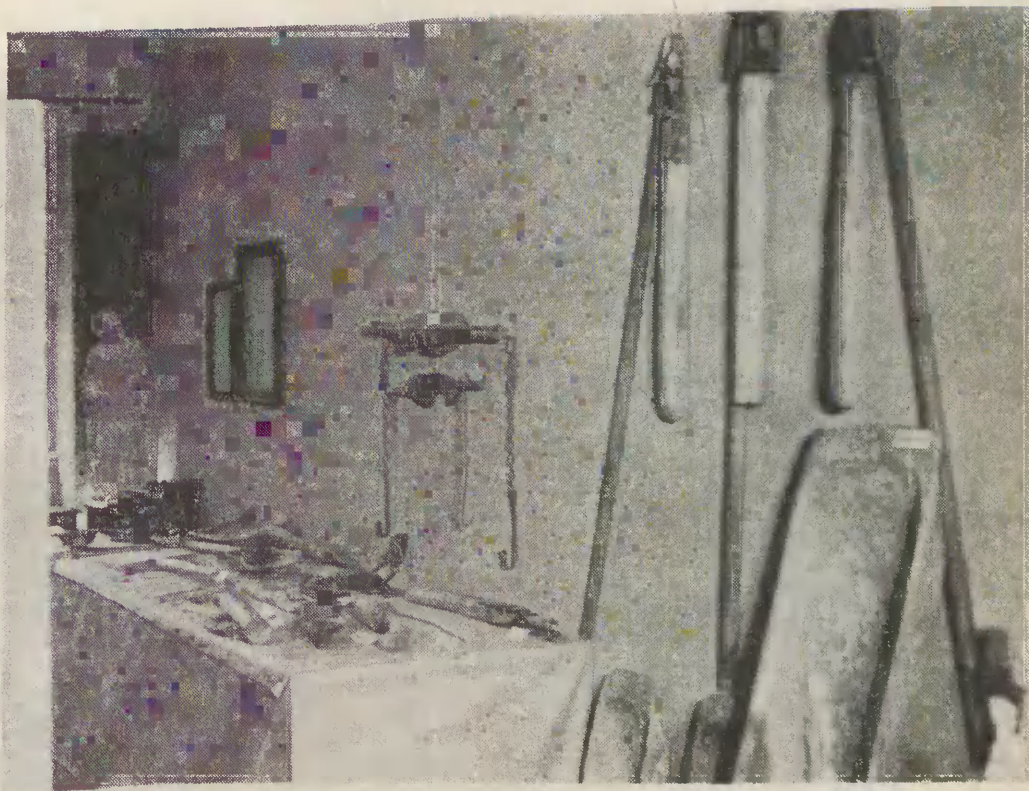


fot. M. Piestrak

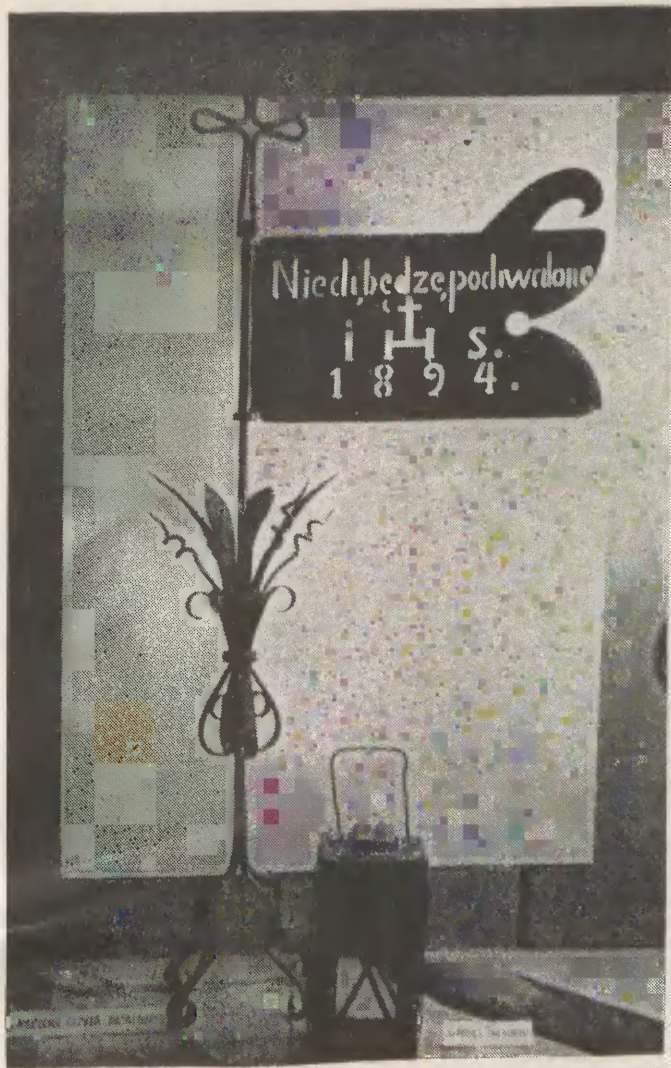


Wystawa sprzętu tradycyjnego i sztuki ludowej
Powiśla Warmińskiego w
Kwidzynie

fot. J. Augustyński



fot. J. Augustyński



fot. J. Augustyński



